Nr. 188. (Wydanie poranne). We Lwowie, sobota dnia 23 kwietnia 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 8 halerzy za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 80 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Popioły Rakoczego.

Lwów 22 kwietnia.

Węgrzy tryumfują... Król Franciszek Józef, — potomek tych samych Habsburgów, którzy przez parę wieków usiłowali zamienić kraje korony św. Szczepana w prowincję austrjacką, z którymi staczał bój długi i zacięty o narodową i państwową niepodległość Węgier pomiędzy innymi także ks. Franciszek Rakoczy II — ten wielkoduszny a rozumny król, wystosował obecnie do premiera węgierskiego, hr. Tiszy, znane już z telegramów pismo odręczne, nakazujące przeniesienie popiołów Franciszka Rakoczego, spoczywającego na obczyźnie, w Stambule, na ziemię ojczystą... Zanim wypowiemy parę uwag o tym monarszym akcie, który jednem pociągnięciem pióra spełnia gorące, od dawna żywione życzenia patrjotów węgierskich, musimy przed oczyma czytelników naszych wskrzesić na chwilę postać historyczną tego narodowego bohatera naszych sąsiadów zakarpackich.

Otóż Franciszek Rakoczy II., urodzony w r. 1677, był synem zmarłego w tym roku Franciszka Rakoczego I., wmięszanego w spisek Zrinyego, lecz następnie przez cesarza Leopolda I. ułaskawionego. Po śmierci ojca, dwór wiedeński zaopiekował się synem i kazał go wychowywać — naturalnie w duchu niemieckim — w szkołach jezuickich w Pradze i w Neuhaus. Ożeniwszy go następnie z córką landgrafa heskiego, a więc Niemką, oddano mu z powrotem część skonfiskowanych dóbr ojcowskich i pozwolono powrócić na Węgry. Ale w młodym magnacie rychło już odezwało się gorące poczucie narodowe.

Zaledwie przybył na Węgry, skupili się w koło niego wszyscy niezadowoleni, widząc w nim spadkobiercę wielkich aspiracyj jego dziada i Węgier. Rząd wiedeński rychło spostrzegł, że zawiódł się na swoim wychowanku. Więc już w roku 1701 zabrano mu na nowo dobra i więziono go w Wiedniu. Uciekłszy z więzienia, Franciszek Rakoczy udał się do Polski, gdzie spokojnie przebywał przez następne dwa lata, dopóki chłopi węgierscy, którzy powstali w północnych Węgrzech przeciwko rządom habsburgskim, nie powołali go na swego wodza.

Zachęcony do tego przez rząd francuski i niektórych magnatów polskich, Rakoczy w r. 1703 obejmuje dowództwo powstania i wydaje manifest do narodu węgierskiego. Z początku nie wiedzie mu się szczególnie, hr. Karolyi, stronnik Habsburgów, pobił zbuntowanych i wkrótce przywrócił spokój. Gdy atoli, obrażony przez rząd wiedeński, przeszedł na stronę Rakoczego, powstanie zmieniło się się na ogólno-narodowe.

W roka 1705 wybrano Franciszka wodzem skonfederowanych stanów, w roku 1707 księciem Siedmiogrodu, gdzie jednakże nie znalazł licznych zwolenników. Dnia 31 maja tego roku ogłasza niepodległość Węgier. Wkrótce potem atoli szczęście opuściło go zupełnie. Zdradzony przez zagranicznych sprzymierzeńców, pobity przez wojska habsburskie, uległ wreszcie konserwatywnej węgierskiej partji pokoju. Partja ta zawarła w r. 1711 pokój z Wiedniem na własną rękę. Rakoczy, zrażony tem odstępstwem, odrzucił ofiarowaną mu amnestję, i udał się naprzód do Francji, następnie do Turcji, gdzie w Rodosto umarł dnia 8 kwietnia 1735 r.

Stosownie do testamentu, spisanego w r. 1732, — którego wykonawcami zmarły zamianował był krewnych króla francuskiego, Ludwika XIV. — wnętrzności Rakoczego spoczęły osobno w podziemiach greckiej cerkwi w Rodosto, serce w Grosbois, wreszcie reszta zwłok w podziemiach kościoła na Galacie, przedmieściu stambulskiem, obok trumny jego matki, Ilony Zrinyi.

Wracając do wspomnianej decyzji Franciszka Józefa, nie da się zaprzeczyć, że jest ona doniosłem ustępstwem korony na rzecz aspiracyj narodowych ludu węgierskiego. Ustępstwem, — które w dodatku, wśród dzisiejszych okoliczności, jakie panują z tamtej strony Litawy, posiada znamienne tło polityczne. Zaznacza to dość wyraźnie ten zwłaszcza ustęp pisma odręcznego, w którym monarcha akcentuje obecne zaufanie pomiędzy królem a narodem i wynikającą stąd pomiędzy nimi harmonję, będącą znowu „zasadniczym warunkiem wspólnej, dodatniej działalności“.

Jeżeli dodamy tu jeszcze, że owo przeniesienie prochów Rakoczego do kraju, było od wielu dziesiątków lat najgorętszem pragnieniem całego narodu węgierskiego i jako takie, stawało się bardzo łatwo arcypopularnem hasłem agitacyjnem w ustach opozycji — to zrozumieć nie trudno, że premier Tisza naprawdę wygrał obecnie atuta, który na dłuższe być może czasy conajmniej uśmierzy zapalczywość tej opozycji. Węgrzy — podobnie jak my Polacy, — są narodem, niesłychanie wrażliwym i czułym na punkcie własnej historji i jej bohaterów. Uczucia te w sposób wysoce delikatny a miły połechtało to pismo królewskie — nie byłby też hr. Tisza zręcznym i sprytnym politykiem, gdyby tej chwili należycie nie wyzyskał... w sejmie i po za sejmem.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń, 20 kwietnia.

(*Oddziaływanie wypadków politycznych na giełdzie. — Układ turecko-bułgarski i francusko-angielski. — Ekonomiczne znaczenie układu między Anglją a Francją. — Akcjonarjusze „Lloyda“ na djecie.*)

(fr.) I w ubiegłym tygodniu kwestje polityki zagranicznej dominowały nad sytuacją targów pieniężnych. Do dwóch zwłaszcza wypadków z dziedziny polityki zagranicznej przywiązują giełdy kolosalną wagę, a mianowicie do porozumienia między Bułgarją a Turcją w sprawie macedońskiej i do układu francusko-angielskiego. Osobliwie ten ostatni układ uważany jest w sferach finansowych powszechnie jako wypadek pierwszorzędnej doniosłości ogólno-światowej, wobec której najnowsza klęska floty rosyjskiej pod Portem Artura schodzi do rzędu drobiazgu bez znaczenia.

Pod względem politycznym wspomniane wyżej dwa wypadki mają, zdaniem sfer finansowych, nietylko to znaczenie, iż pożoga bałkańska i wojna na dalekim Wschodzie będą zlokalizowane, ale że wogóle pokój europejski zostanie zabezpieczony na jakich lat dwadzieścia lub trzydzieści. Ekonomiczna zaś doniosłość porozumienia francusko-rosyjskiego jest wprost nieobliczalna. Jednym bowiem zamachem cały szereg ważnych kwestji ekonomicznych, z których każda mogła stać się powodem groźnych konfliktów, zostaje albo definitywnie załatwiony, albo bardzo znacznie zbliżony do pomyślnego rozwiązania.

I tak: załatwiona zostaje definitywnie głośna swego czasu sprawa prawa połowu ryb na tak zwanem francuskiem wybrzeżu Nowej Funlandji. Francuscy rybacy zatrzymują swoje prawo połowu ryb i otrzymują jeszcze prawo połowu homarów, natomiast zgodziła się Francja na to, że wygasają wszystkie inne przywileje francuskie i że także angielscy poddani będą mogli odtąd używać wybrzeży Nowej Funlandji i osiedlać się na nich. — Co się tyczy Afryki uznała Francja faktyczny protektorat Anglji nad Egiptem i Sudanem. Rząd egipski otrzymuje teraz prawo swobodnego dysponowania nagromadzonemi rezerwami swych finansów i będzie mógł przedsięwziąć tak gorąco upragnione zniżenie podatków. Dotychczas starała się Francja na każdym kroku podstawić Anglji nogę w Egipcie, odtąd będzie ją tam popierała we wszystkiem.

Kompensatę za zrzeczenie się swych praw do Egiptu, otrzymuje Francja w Marokku, gdyż rząd angielski zobowiązuje się nie stawiać żadnych przeszkód rozciągnięciu francuskiego protektoratu nad Marokkiem. Zapewne początkiem tego protektoratu będzie to, że Francja pożyczy sułtanowi marokańskiemu kilkadziesiąt miljonów franków i na tej podstawie weźmie go całkiem w kuratelę. Bądź co bądź jednak, zastrzegła sobie Anglja, że przez lat trzydzieści używać ma w Maroku tych samych praw handlowych co Francja, a militarne swoje interesa zabezpieczyła przez to, że do traktatu wstawiono postanowienie, iż przez lat trzydzieści nie wolno zakładać żadnych fortyfikacyj na wybrzeżu marokańskiem, położonem naprzeciw Gibraltaru. Następnie przyznała Anglja Francji rozmaite ważne korzyści w Senegambji, przez odstąpienie jej angielskiej enklawy w dorzeczu Gambji i kilku angielskich wysepek u ujścia tej rzeki, mających wielkie znaczenie dla żeglugi francuskiej. Wreszcie uznała Anglja bez żadnych zastrzeżeń okupację Madagaskaru przez Francję.

Trudno wydać dziś stanowczy sąd o tem, kto właściwie zrobił lepszy interes na tym układzie, to tylko zdaje się być niewątpliwem, że zawarto go pod hasłem: „Ty mnie dajesz Egipt, a ja tobie Marokko“. Reszta kwestji załatwiła się niejako sama przez się, a każda ze stron zawierających układ, zaokrągliła swe terytorja ekonomicznie. W cichości odbył się podział jednej części świata, a ci, którzy spóźnili się, muszą przypatrywać się teraz temu, co jest już faktem dokonanym i nie pozostaje im nic innego, jak robić „eine gute Miene zum bösen Spiel“. Odnosi się to zwłaszcza do Niemiec.

Akcjonarjusze austrjackiego „Lloyda“ wyjdą w tym roku z próżnemi rękami, gdyż nie otrzymają żadnej dywidendy. Już w ubiegłym roku wzięto ich „na dyjetę“ gdyż zapłacono im wszystkiego 2%, t. j. 21 koron od akcji, której wartość minimalna wynosi 1050 koron. Tegoroczny rezultat finansowy nie jest o wiele gorszy od zeszłorocznego i właściwie na upartego można było i w tym roku zebrać fundusze na wypłatę akcjonarjuszom 2%, zarząd przedsiębiorstwa jednak postanowił umyślnie nic nie płacić, aby przez to w tem jaskrawszem świetle przedstawić opłakane położenie finansowe tego jedynego austrjackiego towarzystwa żeglugi i tem łatwiej skłonić rząd do podwyższenia subwencji państwowej. Rozumie się samo przez się, że wiadomość, iż nie będzie w tym roku żadnej dywidendy, wywołała wśród posiadaczy akcji „Lloyda“ fatalne wrażenie, a kurs tych akcji spadł na 647 koron, za akcję wartości nominalnej 1050 koron.

Venezuela i jej wierzyciele.

Czytelnicy przypominają sobie jeszcze zapewne dzieje blokady portów venezuelskich, zarządzoną przez Anglję i Niemcy, w celu wymożenia realizacji długów, zaciągniętych przez republikę, na prezydencie Castro, który ani na rachunek kapitałów, ani procentów płacić nie chciał.

Sprawa, za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i przy pomocy sądu polubownego w Hadze, załatwiona została w ten sposób, że Venezuela zobowiązała się spłacić długi nietylko angielskie i niemieckie, ale i wszystkie inne, uiszczając corocznie 30 prc. od dochodów celnych w Puerto Cabello i w La Guayre. Anglja i Niemcy uzyskały prawo pierwszeństwa w tej mierze, a poseł północno-amerykański Bowen miał w Caracas dopilnować wypłaty owych procentów.

Protokół haski spisany został 13 lutego zeszłego roku i od tego czasu nic o Venezueli słychać nie było. Obecnie atoli, po upływie roku, Bowen doniósł swemu rządowi, że dochody celne z Puerto Cabello i La Guayry nie dochodzą wysokości spodziewanej i wyraził podejrzenie, że Venezuela część ich ukryła. Wobec tego dla wierzycieli venezuelskich powstało pytanie, czy nie należałoby żrobić użytku z paragrafu 5 pomienionego protokołu, który stanowi, iż w razie, gdyby Venezuela zobowiązaniom swoim nie czyniła zadość, w portach venezuelskich mają być ustanowieni urzędnicy celni belgijscy.

Przeciw prezydentowi Castro istnieje jeszcze inny zarzut, a mianowicie ten, że nielojalnie wpłynął na zmniejszenie dochodów celnych z Puerto Cabello i La Guayry, przez ustanowienie urzędów celnych w innych punktach wybrzeża. Tak n. p. ustanowienie urzędu celnego w Tucacas, na północny zachód od Puerto Cabello, o 25 prc. obniżyło tamtejsze dochody celne. Przeciw temu atoli figlowi chytrego Castra nic prawie począć nie można, gdyż nie zobowiązywał się do nieotwierania nowych punktów dla poboru ceł.

Castro nie może darować Bowenowi poczynionych przez niego doniesień i insynuacyj i mści się na nim, jak może. Dzienniki rządowe, a na ich czele *Monitor*, szerzą ubliżające honorowi Bowena wieści, zarzucając mu między innemi, że od rządu venezuelskiego wziął okrągło 169.000 boliwaresów za to, żeby u trybunału haskiego wyjednał odrzucenie żądania Anglji i Niemiec, przyznania im prawa pierwszeństwa przed innymi wierzycielami. Bowen nadaremnie żądał od prezydenta, żeby zabronił dalszych szykan *Monitorowi*. Castro poczuł się w końcu do złożenia urzędowej deklaracji, że przedstawiciela Stanów Zjedn. uważa za człowieka honorowego, ale Bowen na tem poprzestać nie chce. W końcu Castro będzie musiał chyba uczynić zadość jego żądaniu, nie zechce bowiem zapewne narażać się Stanom Zjednoczonym, którym zawdzięcza, że z owej afery z wierzycielami gorzej nie wyszedł.

Kilka uwag o Krynicy.

V.

Wieleby się tu dało powiedzieć jeszcze na temat uprzyjemnienia pobytu chorym w Krynicy, i jak łatwo dałoby się to małemi względnie środkami osiągnąć, lecz to co nadmieniliśmy zdaniem naszem wystarczy, bo idzie tu głównie o wykazanie, jak lichą i nieradną jest obecna gospodarka w Krynicy w każdym kierunku. I tu jednak ratuje jeszcze sytuację natura, prześliczny, wspaniały wprost park krynicki, taki, jakim szczyciłby się i pielęgnował go jak oka w głowie każdy pierwszorzędny i najpierwszorzędniejszy zakład zdrojowy. Że park ten nie zmarniał w ostatnich czasach, nie zasługa to systemu administracji rządowej, ale komisji zdrojowej, względnie wykonawcy jej uchwał, ostatniego zarządcy zdrojowego, który widocznie z całem zamiłowaniem około jego rozwoju pracował, i gdyby żadnej nawet innej usługi Krynicy był nie oddał w ciągu swego siedmioletniego urzędowania, już przez to jedno, złotemi by się w dziejach Krynicy zgłoskami zapisał. Tak dodatni wynik pracy tego człowieka jest najlepszym dowodem, że w każdem gospodarstwie w miejscu samem takowego, a nie po za niem rządzić można. Komisja zdrojowa uchwala roboty i pokrycie — zarządca je wykonuje. — Jest odpowiedzialnym, ale i samoistnym wykonawcą. Wchodząc w skład komisji, wie jednak dobrze, jakie są jej zamiary i możność wykonania ich, tem samem ma w ręku i władzę i środki. W wykonywaniu tej władzy i użyciu środków nikt mu nie przeszkadza, może więc działać samoistnie i energicznie, i najczęściej jak w tym wypadku — korzystnie.

Mówiąc o parku o jednej tylko musimy wspomnieć niewłaściwości. Oto na ścieżkach, zresztą bardzo starannie urządzonych i utrzymywanych, porozmieszczano co kilkadziesiąt kroków w poprzek pale. Mają one rzekomo służyć do odprowadzania w czasie deszczów wody z góry płynącej, i zapobiegać w ten sposób niszczeniu ścieżek. W rzeczywistości jednak tak nie jest, a dzieje się właśnie przeciwnie, woda bowiem zatrzymana w swym biegu przez pale wyżłabia przed nim doły, a w nich formują się kałuże i błoto z trudem tylko wysechające. Z jednej strony musi się te doły ciągle naprawiać, a z drugiej, utrudnione jest przejście chorym, nie mówiąc już, że przejazd wózkiem z dziećmi lub kalekami przez te pale i dziury jest nieraz wprost niemożliwy.

Pale te powinny więc stanowczo zniknąć.

Park nie jest też zupełnie oświetlony — tylko główny pasaż, t. z. deptak i to nader licho lampami naftowemi. System zaś oświetlenia jest szczytem... biurokracji. Zapala się i gasi lampy o pewnej godzinie, bez względu na rzeczywistą potrzebę. Rezultat zaś taki, że lampy nieraz jeszcze w dzień jasny się palą, ale egipskie ciemności panują, gdy n. p. publiczność wraca z teatru czy koncertu po godzinie urzędowej.

Na zakończenie słów kilka ogólnej natury. Rząd choć jest właścicielem Krynicy, traktuje ją nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz po macoszemu.

Poczta n. p. jest tak licho zorganizowana, że narzekaniom publiczności końca nigdy nie ma. Nie może jednak być inaczej wobec systemu jakiego się chwyciła naczelna dyrekcja. Oto bez względu na stosunki i potrzeby, powiedziano tam sobie tak: W Krynicy są trzy sezony. W pierwszym mało ludzi, w drugim więcej, w trzecim znowu mało. Wyznaczono tedy trzy oddziały, dwa małe i jeden większy, oznaczono terminy i ilość urzędników. Uznano przytem, że pobyt ich w Krynicy jest rodzajem urlopu, a często sposobem leczenia chorych. Zapomniano jednak, że ludzie ci mają większą pracę niż w domu, że ich tam będzie za mało, i że zaledwie się oswoili z nowymi stosunkami, już muszą ustąpić miejsca nowym. Urzędowanie jest nadto w ten dziwny sposób uregulowane, że n. p. w niedzielę od godz. 4. popołudniu

---

August Strindberg.

Czy za mało tego jeszcze?

(Dokończenie).

Potem ruszył dalej, kierując swój wózek ku głównemu wejściu do wielkiej świątyni. Tutaj prosi handlującego świętemi obrazkami, aby mu pilnował wózka i wchodzi do kościoła. Prawą ręką dotyka święconej wody i odwilża nią czoło i wargi. W kościele chłodno, słońce nie może przedostać się do wnętrza przez kolorowe szyby. Na kazalnicy stoi młody, świeżo ogolony ksiądz, mający jeszcze resztki pudru na sinawych policzkach. Mówi, a starzec słucha:

Przypatrzcie się liljom w polu, nie szyją one i nie przędą, a przecież Salomon, nawet u szczytu swej potęgi, nie mógł się z żadną z nich porównać! Spójrzcie na ptaki niebieskie, nie sieją one i nie zbierają, a nasz Ojciec Najwyższy karmi je i odziewa. O ileż lepsi jesteście od nich!

— O ileż lepsi jesteśmy od nich! — wzdycha starzec.

Szukajcie przedewszystkiem Królestwa Bożego i jego prawdy — mówi ksiądz — a reszta sama się znajdzie!

— Reszta! — wzdycha starzec — reszta! Najpierw Królestwo Boże a potem reszta!

Oparty o kolumnę w bocznej nawie, stoi bogaty młodzieniec z Baedeker'em w ręku i stara się dociec, jakie ślady rozwoju, oraz istoty życia nosi na sobie sztuka budowlana minionych lat. Pogrążył się w dumaniach o zagadce bytu i nie może pojąć, w jakim celu ludzie starają się tak zabić czas i koniecznie przeżyć swoje siedemdziesiąt lat. Gdyby pozwalały przepisy przyzwoitości, młodzieniec doszedłby do starca i powiedział mu, jako stojącemu u wyznaczonego przez naturę kresu:

— Odsłoń przedemną tajemnicę zagadki życia!

I gdyby starzec nie umarł jeszcze w tej chwili z głodu i pragnienia, odpowiedziałby młodzieńcowi:

— Zagadką życia, którą usiłowałem rozwiązać aż do tej chwili, było — podtrzymanie życia.

— I nic więcej? — zapytałby młodzian zdumiony.

— Nic więcej? A czy nie dosyć tego? — zapytałby z kolei starzec.

— Nie rozumiemy się wzajem — mówi młodzian.

— Tak, nie rozumiemy się — powtarza starzec; nie rozumieliśmy się nigdy.

— A to dlatego jedynie, że jesteś starym egoistą, który żył tylko dla siebie — mówi dalej bogaty młodzian. — Ale rodzaj ludzki, społeczeństwo...

— I ja żyłem także dla ludzkości — odpowiada starzec — dla niej wykarmiłem i wychowałem dzieci; zadanie to było zapewne trudniejszem niż pańskie, którego gotowe już rozwiązanie możesz nabyć za pieniądze w pierwszej lepszej księgarni. Tak panie, idź sprzedaj swój majątek, rozdaj go ubogim a wtedy przekonasz się, czy starczy ci jeszcze życia na co innego!

Ale bogaty młodzian wolał nie rozwiązywać zagadki, a natomiast zachować majątek, dlatego też studjował pilnie w dalszym ciągu Baedeker'a i nie zadał wcale biedakowi pytania w sprawie celu bytu.

Starzec zaś wyszedł z kościoła, unosząc w duszy pocieszające słowa księdza: „nie troszczcie się o jutro“! — zaprzągł się do wózka i podążył na lewy brzeg Sekwany.

Na rogu bulwaru St. Michel, udaje mu się sprzedać za dwanaście susów zieleniny, którą zmuszony jest oddać ze stratą. Potem idzie dalej i skręca w ulicę Bonapartego. Południe już minęło. Jest to najcięższa chwila dnia, kiedy słońce chyli się ku zachodowi a mroki nocy nie spowiły jeszcze ziemi, nie przyniosły jeszcze chłodu i wytchnienia spragnionym spoczynku i rozrywki ludziom, których wkrótce zmoże sen, pełen dręczących widziadeł i wspomnień.

Starzec siada na ławce i liczy pieniądze. Szesnaście susów; brak jeszcze czterech susów do uzupełnienia tego franka, którego oddał przy wejściu do miasta. A skąd weźmie sześć franków na spłacenie ogrodnika? Co będzie jadł i pił — i w jaki sposób dostanie się przed zapadnięciem nocy jeszcze do Surcenes? Stają mu przed oczyma wyobraźni nieskończenie długie Pola Elizejskie, ogromna Avenue de la Grande Armée, straszna Avenue de Neuilly... Nie, zadaleko wracać nazad, zadaleko...

Spogląda dokoła, jak gdyby szukał czegoś; zmętniałe jego oczy oślepia nagle blask niebieskich i czerwonych kul szklanych, skrzących się w potoku fal słonecznych, które zalewają okno apteki po drugiej stronie ulicy. W oknie wystawowem piętrzą się całe stosy słoików i pudełek: tam lekarstwa przeciw złemu trawieniu, pigułki na zaostrzenie apetytu, proszki na uspokojenie rozpalonego mózgu, który zbyt długo pracował nad rozwiązaniem zagadki bytu; nie brak tam nawet środków przeciwdziałających zbytniemu wzrastaniu ludności i szerzeniu się nędzy; ołówki antimigrenowe dla ludzi, roztrząsających kwestje społeczne, blansze i róże dla spędzających bezsenne noce, pastylki dla osób, chorujących na nerwy, sytych, ciepło odzianych i spokojnych o jutro. Znajdziecie tam wszystko.

Biedak zrywa się nagle, jak gdyby zawołał go kupujący — i wchodzi do apteki.

— Bądź pan łaskaw sprzedać mi za dwanaście susów kropli opjumowych — mówi — żona moja cierpi strasznie na konwulsje...

Chcąc niejako potwierdzić prawdę słów swoich, podnosi prawą rękę, aby pokazać aptekarzowi i przekonać się samemu, że mały palec zdobi ślubna obrączka. Zamiast pierścionka jednak odznacza się wyraźnie — na spalonem od słońca ciele — jaśniejszy i nieco wklęśnięty, wąski pasek.

Aptekarz, który może również z niecierpliwością czekał na kupujących, nie zwraca na to żadnej uwagi; napełnia żądanym płynem małą flaszeczkę, zatyka ją szczelnie korkiem, nakleja etykietę, bierze podane nieśmiało pieniądze i zatapia się znów w studjowanie swojego podręcznika farmakopei, jak gdyby chciał powiedzieć: „a mnie co to obchodzi?“

Starzec wychodzi z apteki z flaszeczką w kieszeni, zaprzęga się znów do wózka i wlecze go jeszcze kilka kroków w górę ulicy. Naprzeciwko księgarni zatrzymuje się i chcąc niejako po raz ostatni spróbować szczęścia, w które przestał już wierzyć, woła:

— Główka za dwa susy! Główka za dwa susy!

Potem, lękając się, że ktoś może go zawołać, szybkim ruchem wydostaje flaszeczkę z kieszeni, przytyka ją do ust i wychyla duszkiem ciemno-czerwony płyn, jak gdyby chciał ugasić palące pragnienie. Źrenice jego oczu kurczą się, niby olśnione światłem słonecznem; łuna gorącego rumieńca zalewa policzki, kolana uginają się pod nim i — biedak pada całym ciężarem ciała na brzeg trotuaru. Zrazu słychać głośne chrapanie; skórę pokrywa kroplisty pot, nogi drgają konwulsyjnie. Kiedy jednak po chwili przybiega policjant, nasz staruszek leży już zupełnie cicho, a na twarzy jego, zda się, zastygła ostatnia myśl: „życie bywało czasem dobrem, a czasem i złem; ale najlepszą w nim chwilą jest koniec. Zadanie życia rozwiązywałem, jak umiałem; była to praca niełatwa, chociaż bogaty młodzieniec znajduje, że za mało tego było jeszcze. Nie zrozumieliśmy się. Jaka szkoda, że ludziom nie sądzono rozumieć się wzajemnie“.

do poniedziałku godziny 8. rano, Krynica jest zupełnie odciętą od świata i że n. p. w razie gdyby komu z obecnych żona, mąż czy dziecko ciężko zachorowało lub umarło, nie mógłby przez 15 godzin swoich o tem zawiadomić.

Lokal zły — ludzi mało — oto cechy urzędu pocztowego. Nie można się też dziwić, że poczta w Krynicy nie spełnia swych obowiązków i jest przedmiotem ustawicznych narzekań.

Skąpstwo i nieradność wyłazi i tu jak szydło z worka, a niestety tego samego systemu trzyma się i zarząd kolejowy. Kiedy z Wiednia do najmniejszych badów nie tylko austrjackich, ale nawet niemieckich, istnieją jak najdogodniejsze a nawet luksusowe i bezpośrednie połączenia, to do Krynicy zwłaszcza w kierunku od i do Lwowa dostać się, jest prawdziwą sztuką. Oto przykład. Ze Lwowa do Krynicy jest mniej więcej ta sama odległość co ze Lwowa do Krakowa. Przestrzeń tę ostatnią przebiega pociąg pospieszny w 6 i ½ godzinach, aby się zaś dostać do Krynicy, potrzeba jechać od godziny 7 wieczór do godziny 8 rano dnia następnego, a zatem dwa razy tak długo. Nadto na linji Tarnów-Orło, wagony są tak okropne, że chyba gorszych już na całym świecie niema i w dodatku tak ich mało, że w razie liczniejszej frekwencji, jadący dusić się muszą jak śledzie. A i te tak liche pociągi nie kursują nawet przez czas wszystkich sezonów, ale przeważnie od 1. lipca do końca sierpnia.

Czyż nie możnaby urządzić bodaj jednego pociągu pospiesznego z połączeniem bezpośredniem, przecież na tem zyskałby i sam rząd!

Stosunek ten rządu do Krynicy, że się tak wyrazimy, „niewyraźny“ w każdem zetknięciu się jego z zakładem, spowodował jeszcze jeden bardzo niepożądany objaw, mianowicie wkradzenie się pewnego rodzaju protekcjonalizmu i to od góry do dołu. Jedni są forytowani, innym odmawia się wszystkiego. Zdarza się n. p., że przy kasie odmawia się biletu kąpielowego pod pozorem, że na dziś takowych już nie ma, a za chwilę, z całą zimną krwią, sprzedaje się ów bilet innej osobie. Dla jednych. czy łazienka, czy pomieszkanie w domach rządowych, czy sala kurhauzowa, czy cokolwiekbądź innego jest bądź niedostępnem, bądź dostęp utrudniony — dla innych stoi wszystko otworem! Służba jest przeważnie zdemoralizowana, a wymogi jej co do napiwków są nieraz wprost gorszące. Wyradzające się oczywiście stąd scysje i nieporozumienia są dla obu stron nieraz bardzo nieprzyjemne, zwłaszcza gdy się zważy, iż sprawiedliwości szukać trzeba chyba... aż w sądzie, a i to tylko oczywiście, w pewnych wypadkach. Że zaś goście kąpielowi uzyskania, aż takiego zadośćuczynienia oczywiście starannie unikają, bezkarność ośmiela tylko winowajców.

Tego to rodzaju stosunki, nie mające przeważnie nic wspólnego z dochodami lub wydatkami zakładu, nie mogą oczywiście wpływać korzystnie na rozwój Krynicy. Brak dobroczynnej, dobrotliwej, ale i energicznej ręki, któraby zdrojowiskiem tem rządziła i nawą jego kierowała, zbyt długo daje się uczuwać, i smutne też skutki coraz stają się widoczniejsze. Stosunki te może zbyt otwarcie określiliśmy, lecz nie zdaje się nam, aby nieprawdziwie lub przesadnie. Przeciwnie, jesteśmy przekonani, że głos nasz jest tylko echem głosu całego naszego społeczeństwa, które chętnie wspiera wszystko co swoje, ale i słusznie domagać się musi poprawy złego, które zwłaszcza, jak w sprawie Krynicy, tylko pracy i energji wymaga, aby radykalnie usuniętem być mogło. Z chwilą objęcia rządów krajowych przez J. E. hr. Potockiego, ożywiła się nadzieja, że i Krynica odczuje stąd dobroczynne skutki i że dbały tak o dobro naszego kraju nowy Namiestnik rozwinie niewątpliwie i w tym kierunku swą energiczną działalność i oczyści naszą perłę z naleciałości, jakie przyćmiły jej dla nas tak cenny blask. Przyznajemy, że zadanie to może trudne, może nieda się od razu i prędko usunąć, lecz jesteśmy pewni, że i najmniejszy nawet postęp ku lepszemu — byle postęp, całe społeczeństwo nasze z wdzięcznością wielką powita.

Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta“ w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 22 kwietnia.

Teatr miejski: „Piękna Helena“, **operetka.** Początek o godzinie 7 wieczorem.

Walne zgromadzenie członków Stow. wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej (ul. Czarnieckiego 1). Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Towarzystwie lekarskiem: Posiedzenie naukowe członków towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (22): Sotera i Kaja. — Strzeżymiła. — (9): Jewstychija. Wschód słońca o godzinie 5 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 51.

Stan powietrza: Godzina 6 rano Ciepłota: 9 R Pogoda.

Ankieta nad reformą śledztwa karnego. Drugie posiedzenie ankiety, zwołanej przez wydział Towarzystwa prawniczego dla obrad nad reformą śledztwa karnego, odbędzie się dnia 22 kwietnia br. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa prawniczego przy ul. Kościuszki l. 18, I p.

Z żandarmerji. Cesarz polecił wyrazić swe najwyższe zadowolenie rotmistrzowi I klasy Eugenjuszowi Dąbrowieckiemu, w komendzie żandarmerji we Lwowie, a porucznikowi rachunkowemu w tej komendzie, Janowi Grösslerowi, nadał z okazji przeniesienia go w stan spoczynku, charakter kapitana rachunkowego *ad honores*. Żandarm Marcin Stachów, tytularny komendant posterunku, otrzymał srebrny krzyż zasługi za uratowanie z narażeniem własnego życia, dziecka z płomieni.

Posterunek żandarmerji w Rzęsnie polskiej w pow. lwowskim, przeniesiony został do Rzęsny ruskiej.

Rocznica kiszyniewska. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyło się staraniem komitetu okręgowego syonistów i stałej reprezentacji akademickiej młodzieży żydowskiej nabożeństwo żałobne w templu, jako w rocznicę rzezi w Kiszyniewie. Mowę okolicznościową wygłosił rabin dr. Caro.

Jarmark krajowy. Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie sekcji prasowej jarmarku krajowego, na którem sekcja ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącą p. Stefanię Wechslerową, zastępcą jej p. Michała Rollego, a sekretarzem p. Kazimierza Pepłowskiego. Następnie uchwalono zorganizować dyżury codziennie, w których brać będą udział członkowie wszystkich redakcyj lwowskich. Komisja dyżurna rozpocznie już w najbliższych dniach swe czynności. Długą i bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa sprzedaży na wystawię wydawnictw ludowych, poczem uchwalono opiekę i kontrolę nad sprzedażą tych wydawnictw powierzyć delegacji lwowskich Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej. Nakoniec uchwalono na wniosek p. Pepłowskiego urządzić kiosk do sprzedaży pism i książek na jarmarku.

W sali Kasyna miejskiego odbyła się uczta koleżeńska urządzona przez Tow. politechniczne na cześć tych inżynierów, którzy brali czynny udział w budowie tutejszego dworca kolejowego. Do stołu zasiadło przeszło 80 osób. Pierwszy toast wniósł prezes Towarzystwa politechnicznego prof. Syroczyński, na cześć twórców budowy nowego dworca, za co odpowiedział mu dyrektor kolei p. Wierzbicki, przedstawiając w obszernem przemówieniu dzieje dokonanej budowy. P. Franke toastował na cześć szkoły politechnicznej, a prof. Thulie zakończył toastem „Kochajmy się“.

Wdowie po Makarowie wyznaczył car pensję roczną w kwocie 20.000 rubli.

Lawina. Z Turynu donoszą: W miejscowości Pragelato, w prowincji turyńskiej, zasypała lawina huty robotników górniczych. 100 robotników jest zasypanych, 25 uratowano. Mimo gwałtownej burzy prace ratunkowe odbywają się bez przerwy.

Zatonięcie 20 dziewcząt. Z Budapesztu donoszą, iż w gminie Kovacsi utonęło 20 dziewcząt, które przeprawiały się łodzią do sąsiedniej miejscowości. 11 zwłok już wydobyto.

Car na cele wojenne. W Rosji krążą pogłoski, że car zamierza ofiarować na cele wojny, a głównie floty, z własnej kasy 500 miljonów rubli, lecz, że wstrzymują go od tego jego str jowie.

Poeci wiosenni.

Więc wiosna już przyszła! a z wiosną poeci
Wiosenni się mnożą bez liku:
Lecz to są profani, nie muzy to dzieci,
I słusznie ich prace w... koszyku.

Tak! By żądze sławy odpędzać od ludzi,
Tworzących... niepokój gazecie,
Jest kosz redakcyjny — choć zapał ich studzi,
Lecz prace umieszcza ich przecie!

Bądź, koszu, więc wielkim! Nie odmów grze-
[czności:
Zduś we mnie też manję... Czy zdusisz?
Studź zawsze zapały zdobycia wielkości,
Bo dla nas... ty wielkim być musisz!

Mieczysław Łyżwiński.

Z kraju.

Jarosław. (*Zmarli*). W ubiegłym tygodniu zmarł proboszcz w Kaszycach ks. Wojciech Szmyd, zaś w Jarosławiu zmarli: Walenty Tatarowicz nadzorca rzek, Władysław Kowalczyk uczeń VIII kl. gimnazjum i Hieronim Jankowski funkcjonarjusz kolei.

(*Młyn*). Były dyrektor młyna „Marja Helena“ we Lwowie p. Edward Kruh nabył od Banku hipotecznego młyn parowy w Jarosławiu.

(*Herbaciarnia*). Zeszłej zimy założona przez panie centowa herbaciarnia okazała się bardzo pożądaną. Codziennie rozdzielano kilkaset kubków herbaty. W sobotę 23 bm. odbędzie się na dochód herbaciarni koncert muzykalno-wokalny w gmachu Sokoła.

(*Szpital*). Niebawem przystąpi ministerjum obrony krajowej do budowy szpitala wojskowego dla obrony krajowej. Zabudowania staną na znacznej przestrzeni, nabytej obok rządowych koszar obrony krajowej.

(*Piknik*). Grono obywatelstwa okolicznego urządziło w Sokole dla siebie zabawę składkową 19 bm. W 14 par tańczono do świtu. Osób przybyło znacznie mniej, niż się spodziewano, a powodem była podobna zabawa równocześnie odbywająca się w Sokalszczyznie.

(*Koncert*). Towarzystwo dramatyczne urządziło 14 bm. koncert z programem wypełnionym utworami Thomasa, Smetany, Kratzera, Pucciniego, Niewiadomskiego i Goldmarka. Palmę pierwszeństwa przyznać należy p. Paczowskiej za doskonały śpiew solowy przy nader umiejętnym i dyskrecjonalnym akompanjamencie p. Plechowej na fortepianie. Muzyka 40 p. p. pod batutą p. Schweigera dowiodła ponownie, że śmiało może konkurować z najlepszemi orkiestrami.

Łańcut. (*Kurs ogrodniczy*). Staraniem Tow. pszczelniczo-ogrodniczego w Łańcucie urządziła tutejsza rada szkolna okręgowa przy pomocy zasiłku krajowej rady szkolnej praktyczny 14-dniowy kurs sadowniczo-ogrodniczy, który rozpoczął się 18 kwietnia br. o 8 godzinie rano. Kursowi przewodniczy ks. W. Mazanek, okręgowy insp. szkolny. W kursie biorą udział pp. nauczyciele z okręgu szkolnego łańcuckiego, rzeszowskiego i przeworskiego, a to: Bityk z Dębna, Broda z Kraczkowy, Data z Woli dalszej, Janusz z Giedlarowej, Jędrzejowski z Wolicy żarczyckiej, Konopka z Sarzyny, Kowalski z Rosiny, Kula z Gaci, Piróg z Soniny, Płonka z Dębowa, Urban z Bratkowic, Wiech z Rogóżna, Dziadecki i Romański z Łańcuta.

Nowy Sącz. (*Samobójstwo*). Kotlarz w warstatach kolejowych, 46 letni Jerzy Lirów, napił się w zamiarze samobójczym kwasu solnego z terpentyną. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie zdołano samobójcy wrócić do życia. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Samobójca pozostawił żonę i 4 drobnych dzieci.

Stryj. (*Wybór delegata Tow. ubezpieczeń*). Dnia 14 bm. odbył się w tutejszej radzie powiatowej pod przewodnictwem marszałka rady powiatowej stryjskiej Adama Onyszkiewicza wybór uzupełniający jednego delegata do Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie z obwodu stryjskiego. Wybranym został Henryk Mierzeński, właść. dóbr z Dubowicy w Kałuskiem.

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperial.

* **40.000 koron** wynosi główna wygrana loterji ogrzewalń dla ubogich. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 23 kwietnia 1904 r.

* **Na wykwintne obuwie** zwraca się obecnie powszechnie uwagę, wskutek czego obchodzić się trzeba z tą częścią garderoby z większą troskliwością, a zwłaszcza starać się, żeby przez użycie dobrych środków do czyszczenia, zachować ją stale w dobrym stanie.

Bardzo znaczny postęp na polu przemysłu skórnego uczyniła znana i ciesząca się światową sławą fabryka Fryc Schulc jun., Tow. akcyjne w Chebie (Eger, Czdchy) i w Lipsku, wprowadzając w obrót handlowy preparat, który przed innymi uzyskał pierwszeństwo. Jest nim środek do czyszczenia skóry zwany „Globin“, który przez swoje szczególne właściwości czyni skórę ślicznie błyszczącą, trwałą i nieprzemakalną Zwykłe czernidło zawiera zazwyczaj kwasy, wskutek czego skórę bardzo szybko niszczy, natomiast jest wiadomem, że tłuszcz, względnie preparowany wosk, nadaje skórze nadzwyczajną miękkość, giętkość i trwałość, starano się zatem wynaleść odpowiedni preparat woskowy, nadający połysk.

Takim preparatem bardzo udałym jest „Globin“. „Globin“ czyni skórę miękką i odporną, nadaje łatwo i prędko piękny, trwały połysk i intenzywnie czarny kolor; skórę zrudziałą i zniszczoną odświeża jak nową. Przez regularne smarowanie obuwia „Globinem“ woda nie przesiąka, używający zatem „Globinu“ nie są narażeni na tak szkodliwe dla zdrowia przemoknięcie nóg.

Używanie tego środka jest bardzo oszczędne, gdyż po jednorazowem dostatecznem natarciu i wysmarowaniu „Globinem“ wystarczy później minimalna ilość, żeby otrzymać świetny połysk. Jeżeli się uwzględni to małe zapotrzebowanie „Globinu“ jakoteż oszczędności obuwia tym środkiem uzyskaną, przyznać trzeba, że „Globin“ jest jedynym, najtańszym i najpraktyczniejszym środkiem do czyszczenia wszelkiego lepszego obuwia.

Firma Fryc Schulz jun. Tow. akcyjne w Chebie (Eger, Czechy) i w Lipsku jest miarodajną we fabrykacji środków do czyszczenia, a przytem największy zakład na kontyngencie swej branży, wielokrotnie została odznaczoną pierwszemi nagrodami. Na wystawie powszechnej w Paryżu w roku 1900 otrzymała złoty medal za wystawiony krem do skóry.

Przy zakupnie należy uważać na uwidocznioną na pudełku nazwę „Globin“, która jako marka jest chronioną ustawami patentowemi.

* **Centralna kawiarnia** przy placu Bernardyńskim l. 7, przeszła na własność p Bechtloffa, byłego płatniczego w restauracji kolejowej (na głównym dworcu) we Lwowie, który prowadzić ją zamierza w sposób postępowy z uwzględnieniem wymogów P. T. publiczności.

* **Lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie** oznajmia, że w niedzielę dnia 24 kwietnia b. r. otwarte zostają stawy Panieńskie dla gier i zabaw sportowych, już od szeregu lat w porze letniej tam w życie wprowadzonych. W tym roku jednakże, obok rozlicznych inwestycyj na akcesorja tego rodzaju, okazała się także potrzeba zupełnej rekonstrukcji kozłów tennisowych i zastąpienia dawnego pokładu nowym materjałem o wypróbowanej jakości. Osiągnięte przez to właściwości terenu są nieprześcignione i zadowolą niezawodnie najwybredniejszych nawet sportowców. Place te będą do codziennej dyspozycji publiczności, począwszy od wczesnego ranka, aż do zapadającego zmroku Wobec wzrastającej wszakże liczby grających, wskazanem będzie, zwłaszcza w południowych godzinach, celem uniknięcia niemiłego zawodu, zastrzegać sobie z reguły wcześnie, t. j. przed dniem na grę przeznaczonym, zatrzymanie placu.

O bliższych zresztą warunkach objaśni interesowanych kasa dzienna na miejscu.

* **Posiedzenie naukowe** Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 22 kwietnia b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Tow. (ul Dominikańska l 11).

* **Posiedzenie Towarzystwa filologicznego** odbędzie się w sobotę dnia 23 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu archeologicznego na wszechnicy. Na porządku dziennym: Dr. T. Mandybur: O motywach ludowych w komedji Arystofanesa „Plutos“.

Zmarli:

W Przemyślu zmarł 65 r. życia Antoni Słatyński, adjunkt kolejowy.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha. Drugi gościnny występ Heleny Bogorskiej, artystki teatrów warszawskich.

Jutro w sobotę „Skarb“, tragedja w 3 aktach, napisał Leopold Staff.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabrjeli Zapolskiej.

Le Bargy, artysta „Komedji francuskiej“, wystąpi we Lwowie dnia 28 bm., wraz z całem towarzystwem, składającem się z dobranej drużyny aktorów paryskich Le Bargy da się poznać publiczności naszej w popisowej swej roli „Markiza Prioli“. Jest to jeden z najwybitniejszych aktorów współczesnych, nazywają go równocześnie i królem mody. Przydomek ten zdobył sobie Le Bargy wytwornością strojów.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: W sobotę, dnia 23 bm., koncert filharmoniczny, ze współudziałem sławnego tenora Wernera Albert'ego.

Z Filharmonji lwowskiej. Koncert sobotni obudził w kołach melomanów lwowskich wielkie zainteresowanie, gdyż p. Albert'ego publiczność nasza dotychczas nie słyszała, a poprzedza go głośna sława, którą zdobył sobie na największych scenach i estradach koncertowych całego niemal świata. Krytyka fachowa oddaje mu jak największe pochwały i zachwyca się jego fenomenalnym głosem i wprost bajeczną techniką śpiewaczą.

„Wiadomości fotograficznych“, wyszedł zeszyt 8, zawierający prócz kilku artystycznie wykonanych reprodukcyj fotograficznych, szereg artykułów fachowych i recept.

Nowy dramat włoski. Słynny dramaturg włoski Robert Bracco, napisał świeżo wspaniałą podobno sztukę pt. „Niedojrzały owoc“. Utwór ten jest tłómaczony już jednocześnie na kilka języków. Na scenie ukaże się podobno za parę tygodni, najpierw w Rzymie, a potem w Neapolu.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 22 kwietnia.

(*Z powodu zgonu śp. hr. Szeptyckiej. — Protest kupców lwowskich przeciw podatkowi czynszowemu. — „Sprawa osobista“. — Konkurs na statuę Matki Boskiej. — Ustanowienie wysokości gminnego podatku czynszowego, wodociągowego i wysokości opłaty kwaterunkowej na rok 1904. — Losowanie 3 posagów z fundacji arc. Gizeli. — Sprawozdanie komisji delegowanej do zbadania defraudacji i nadużyć w IX departamencie*).

Posiedzenie wczorajsze odbyło się przy silnie obsadzonych publicznością galerjach. Zagaił je prezydent dr. Małachowski zawiadomieniem rady, że na wieść o śmierci śp. Zofji hr. Szeptyckiej złożył wizytę kondolencyjną synowi jej ks. metropolicie Szeptyckiemu i wysłał pismo kondolencyjne do Jana hr. Szeptyckiego, męża zmarłej. Następnie zaznaczył prezydent, że r. Stachiewicz imieniem grona kupców lwowskich złożył w prezydjum rezolucję odbytego onegdaj zgromadzenia kupców, opatrzoną licznymi podpisami, w której protestują oni przeciwko podwyższeniu podatku czynszowego od lokali sklepowych.

R. Stachiewicz domaga się odczytania tej rezolucji, lecz prezydent, opierając się na regulaminie, odmawia, skutkiem czego r. Stachiewicz zgłasza wniosek formalny poddania pod głosowanie, czy należy wspomnianą rezolucję odczytać. Przy głosowaniu wniosek jego upadł.

Z kolei zabiera głos r. Jonasz w „sprawie osobistej.“ Mianowicie we czwartek 14 b. m. opuścił on salę obrad przed głosowaniem nad podwyższeniem podatku czynszowego, nie wiedząc, iż na tem posiedzeniu odnośna uchwała zapadnie. Ponieważ jednak kilkakrotnie w czasie dyskusji budżetowej dał wyraz zapatrywaniom swym w tym przedmiocie (oklaski z galerji) więc i teraz jeszcze, stojąc konsekwentnie na obranem stanowisku, wzywa radę do imiennego uchwalenia podwyższenia podatku czynszowego.

Wystąpienie r. Jonasza zdziwiło r. Romanowicza, który zapytał się, czy przypadkowo pierwszy punkt porządku dziennego posiedzenia wczorajszego nie został załatwiony bez wiedzy rady.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego. R. Rawski, jako referent sprawy ustawienia statuy Matki Boskiej na Wałach Hetmańskich podaje do wiadomości rady imieniem sekcji III, że do rozpisanego konkursu stanęło 7 oferentów. Najdroższy kosztorys preliminował wydatki w wysokości 12.386 k. najniższy zaś 9792 kor. Ponieważ magistrat ofiarował tylko 9000 kor., przeto wzięto na uwagę tylko dwie oferty najniższ: p. Szydłowskiego na 9801 kor. i p. Góry w wysokości 9000 kor., obaj oni w końcu zniżyli jeszcze cenę. Ponieważ oferta p. Góry jest najniższa, koszta bowiem wynoszą 8991 kor. sekcja popiera zatwierdzenie tej oferty.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos r. Ciesielski, Pawlewski, Czarnecki i Michalski uchwalono oddać roboty p. Górze.

Po przemówieniu dra Rutowskiego, referenta następnych trzech punktów porządku dziennego, r. Jonasz ponowił swój wniosek imiennego głosowania nad podwyższeniem podatku czynszowego. Poparło go 36 radnych. Głosowanie imienne dało powód do wysoce nietaktownego zachowania się pewnej części publiczności na galerjach. Domorośli ci ochlokraci, nie zważając zupełnie na dzwonek prezydenta, witali każdy głos już to głośnymi objawami zadowolenia. już też nielicującymi z powagą miejsca i chwili okrzykami. Gdy zaś prezydent zwrócił uwagę galerji na nietaktowność takiego zachowania się, padł z góry okrzyk: „Nam wolno, nas tu więcej!“

Formalną zaś burzę wywołało ogłoszenie wyniku głosowania. Głosowało 66 radnych i większością 36 głosów uchwalono powtórnie podwyższenie grosza czynszowego,

Za podwyższeniem głosowali: Bardasz Ferd., dr. Caro J., Ciechulski Wład., dr. Ciecielski Teof., Ciuchciński Stan., Dzikowski Alfred, dr. Gerstman Teofil, Getritz Aleks, dr. Holzer W., Ihnatowicz Jan, Jaworski Kornel, Lang Just., ks. dr. Lenkiewicz Z., Lewicki Bol., Majerski Stan., Makowicz M., Markiewicz Stan., Michalski Mich., Misiński Marc., Pawliszak Mich., Podłowski Adolf., Próchnicki Franc., Rawski Winc., Riedl Edm., Romanowicz Tad., dr. Rutowski Tad., dr. Rydygier Ludw., Schayer Karol, Schleyn A., Sklepiński Karol, Thom Maks., Walichiewicz Michał, Wczelak Józef, Wencei Karol, Wiksel Jakób.

Przeciw głosowali: Dr. Baczewski H., Basch Kar., Beiser Jak., Blumenfeld H., Chołodecki Józ., Czarnecki Włodz., Drexler Ign., Dr. Dziwiński Pl., Friedrich Edw., Gaberle Em., Dr. Gryziecki Tel., Gubrynowicz Wład., Hudec Józ., Jonasz Maur., Lerski Jan, Dr. Lilien Edw., Dr. Loewenstein Natan, Dr. Mahl Jak., Mozer Fr., Neuman Józ., Pawlewski Bron., Dr. Pisek Wilh., Platowski Stan., Dr. Radziszewski Bron., Dr. Reiss Albert, Rewakowicz Henryk, Dr. Rucker J., Schirmer Józ., Soleski Jan, Stachiewicz Wł., Dr. Weigl Józ. Następnie już przez podniesienie rąk uchwalono powtórnie wysokość podatku wodociągowego i opłaty kwaterunkowej.

Sprawę losowania trzech posagów z fundacji arc. Gizeli referował r. m. Getritz. Posagi te po 300 kor. otrzymały: Stanisława Henryka Opałek, Stanisława Becker i Chane Hohenzweig.

W końcu zabrał głos r. Misiński i w długiem, wyczerpującem przemówieniu zdał sprawę z wyników pracy komisji, wydelegowanej do zbadania nadużyć w IX departamencie magistratu. Stwierdziwszy, że sprawa powyższa nie może wpłynąć ujemnie na interesy gminy, położył mowca nacisk szczegółowy na doniosłość jej. Z opartych na badaniu aktów sądowych i urzędników wniosków wynika, że śp. Dziubiński popełniał nadużycia od szeregu lat. Przed trzynastu bowiem jeszcze laty, wykrył starszy radca magistratu Strzelbicki, że depozytów architekty Lewińskiego w kwocie 1600 koron nie złożono w należnem miejscu. Zainterpelował więc śp. Dziubińskiego, który przyznał się do pewnych nieformalności, lecz równocześnie złożył przyrzeczenie, że w jak najkrótszym czasie sprawę tę załatwi. Podobnie też miała się sprawa z podjęciem z zapisu Schneidra 1000 kor., które — jak się tłumaczył śp. Dziubiński przed r. Pawłowskim — polecił zanieść Nowickiemu. Wobec tego nie można stwierdzić stanowczo, kto w tym wypadku ponosi winę: Nowicki, czy śp. Dziubiński.

Z kolei przechodził mowca nieprawidłowości w funduszach stemplowych, opłat szkolnych, funduszu na regulacje registratury i szereg defraudacji popełnionych w ciągu lat 1902 i 1903 w IX departamencie, a mianowicie opłat za groby i nagrobki i należytości z rzeźni rytualnej, z czynszu zboru izraelickiego.

Przeszedłszy cały szereg nadużyć i niedokładności śp. Dziubińskiego, mowca stwierdził, że ogólna ich suma wynosi 22.777 kor., z czego pokryto już 8.993·93 kor. kwotami przeznaczonemi przez radę i sumą złożoną przez szwagra śp. Dziubińskiego; do pokrycia więc pozostaje jeszcze 10.337·77 kor., na co w depozycie kasy miejskiej znajdują się trzy losy Dziubińskiego.

Następnie nadzwyczaj obszernie i rzeczowo przedstawił mowca radzie okoliczności, które ułatwiły Dziubińskiemu malwersację. Obok zwyczaju przyjmowania opłat i wadjów w poszczególnych departamentach, co na mocy uchwały rady m. z listopada r. z. niema już miejsca, ułatwiały Dziubińskiemu jego nadużycia: brak kontroli przy zmianie szefów departamentów i rozmaite braki w administracji magistrackiej.

Mowca odparł jednak z całą stanowczością zarzut, jakoby Dziubiński miał wspólników; nie może więc też być mowa o postępowaniu karno-sądowem, gdyż nikt więcej nie zawinił. Dlatego też wszelkie zarzuty stawiane przełożonym Dziubińskiego, jak starszym radcom Strzelbickiemu, Cetwińskiemu, Pawłowskiemu, r. Hobgarskiemu i prezydentowi, nie mają żadnych podstaw, gdyż wina leży tylko w tradycyjnych wadliwych stosunkach administracji gminy, które nie zmieniły się ani na lepsze, ani na gorsze.

Wina leży także w pobłażliwości, z jaką patrzano na postępowanie Dziubińskiego, człowieka zarówno niezwykle inteligentnego, jak i przewrotnego, który umiał zjednać sobie wszystkich.

Celem więc zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom, które szkodę gminie przynoszą, gdyż sumy i wadja pobrane przez Dziubińskiego gmina musi uznać za prawomocne, dzięki systemowi, do niedawna panującemu, pobierania opłat w departamentach, poleca gorąco komisja, co następuje:

1. Jak najściślejsze przestrzeganie reskryptu z listopada r. 1903, by wszelkie opłaty składano tylko w kasie.

2. Przy zmianie szefów departamentów i biur należy przeprowadzać jak najściślejszą rewizję czynności ustępujących urzędników, referentów i elaborantów.

3. Każde biuro obowiązane jest składać co 2 tygodnie wykazy niezałatwionych aktów, z wyszczególnieniem powodów i usprawiedliwieniem niezałatwienia.

5. Ścisłe przestrzeganie §§. 27 ustawy służbowej mianowicie, by przepisane kontrole i rewizje czynności i aktów w departamentach odbywały się rzeczywiście.

6. §§. 35 ustawy służbowej powinien być ściśle wzkonywany, poleca on bowiem szefom i naczelnikom biur i departamentów odbywanie konferencji celem wzajemnego udzielenia spostrzeżeń nad pracą i zachowaniem się urzędników.

7. W końcu polecić dyrektorowi magistratu, który dotychczas był raczej referentem, by osobiście wizytował biura i czuwał nad ścisłem wykonywaniem pragmatyki służbowej.

Referat r Mizińskiego nagrodzili radni gorącymi oklaskami. Dyskusję nad nim odroczył prezydent z powodu spóźnionej pory do najbliższego posiedzenia, które za zgodą radnych odbędzie się w przyszły wtorek.

Strejk kolejarzy na Węgrzech.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Budapeszt. (Tel. wł.). **Rokowania między strejkującymi a rządem rozbiły się.** Na zebraniu kolejarzy odbytem wczoraj po południu, uchwalono w strejku wytrwać, póki rząd nie uwzględni wszystkich żądań strejkujących. Uchwalono dalej zażądać dymisji dyrekcji kolei państwowych i wypłacenia podwyższonej pensji od 1 stycznia 1903 r.

Wypuszczeni na wolność aresztowani onegdaj kolejarze skarżyli się na bardzo złe obchodzenie się z nimi i na wikt tak niedobry, że wielu z nich zachorowało.

Wczoraj po południu odszedł z Budapesztu pierwszy pociąg pospieszny, prowadzony przez starszego inżyniera.

W Budapeszcie uczuwać się daje wielki brak środków żywności, wskutek czego ceny ich podskoczyły o 50 procent. Okoliczne gminy wezwano, aby na wozach dostawiały środki żywności do Budapesztu.

Linię kolejową Budapeszt-Wiedeń całą obsadziło wojsko. Pociąg z wojskiem zatrzymuje się na każdej stacji i przekonywa się, czy na stacji znajdują się urzędnicy. Jeśli są, muszą złożyć nową przysięgę, jeśli nie ma, uważa się ich za strejkujących. Także linię kolejową do granicy rumuńskiej obsadziło wojsko.

Wielkie wzburzenie wśród ludności wywołała wiadomość, że strejkujący zatrzymali w drodze transport z bydłem, które wygłodzili.

Oczekują tu przybycia pułku kolejowego z Korneuburga. Do służby zostali powołani także rezerwiści tego pułku.

Budapeszt. Hr. Tisza w dalszym ciągu swej mowy wygłoszonej na wczorajszem posiedzeniu, zaznaczył, że wprawdzie wielu urzędników kolejowych ofiarowało swe usługi, ale na przyjęcie ich mógłby się rząd dopiero w ostatecznym razie zdecydować. Rząd pragnął pokojowego załatwienia sprawy, dlatego przyjął pośrednictwo Voeresa. Ważną rzeczą było także rozprószyć iluzje kolejarzy, jakoby oni swem bezprawnem postąpieniem wprowadzili państwo w położenie przymusowe. Wielką ma mowca nadzieję, że zbałamuceni urzędnicy kolejowi ponownie obejmą służbę. Rząd kierując się łagodnością przyrzekł amnestję i zezwolił na zgromadzenie.

W końcu prosi Tisza posłów, aby sprawy tej dalej nie rozwałkowywać, by nie po-

wstało mniemanie, jakoby nierozważny krok strejkujących miał tu obrońców i poparcie.

Poseł Geza Polonyi wykazuje nielegalne postępowanie rządu i krytykuje postanowienia ustawy o regulacji płac. Czas — powiada, — w którym można było deptać prawa ludności, bezpowrotnie już minął. I bagnety potrafią dziś strejkować.

Prezydent ministrów woła: Oho! do porządku!

Prezydent izby upomina mowcę.

P. Polonyi oświadcza, że gdy socjalistyczna propaganda poczyni postępy w wojsku, to i wojsko z czasem da się nakłonić do strejku.

Hr. Tisza oświadcza, że poseł Polonyi słusznie kryje się pod płaszczykiem nietykalności poselskiej, gdy takie rzeczy tu w izbie mówi. Jeżeli uwaga Polonyi'ego pochodziła z nieświadomości, to jest bardzo lekkomyślną, jeśli ją uczynił świadomie, to jest przewrotną. Nasze stosunki nie są jeszcze tak zgniłe, aby armja, która złożyła przysięgę wierności i patrjotyzmu, mogła strejkować.

Poseł Hellebron woła: Każcie żołnierzom przysięgać na chorągiew węgierską.

Podczas mowy hr. Tiszy lewica wszczęła taki hałas, że przewodniczący musiał przerwać obrady na pół godziny.

Po przerwie zabrał znowu głos hr. Tisza i oświadczył, iż aresztowani onegdaj kolejarze po stwierdzeniu ich tożsamości, zostali wypuszczeni na wolność. Mowca podnosi, iż kolejarze ci opuścili samowolnie swe stanowiska i nie opłacili biletów jazdy za przebytą drogę. Apelował do posłów, aby się wstrzymali z zachęcaniem strejkujących i zapewniał, że rząd uczyni wszystko, aby ruch prawidłowy na kolejach zaprowadzić. Prosi o poparcie i raz jeszcze zwraca się do posłów, aby przez zachęcanie strejkujących nie narażali ich na jeszcze większe nieszczęście, bo gdyby przyjęci zostali nowi urzędnicy, to dawni musieliby być wydaleni.

P. Hock w dłuższej mowie omawia opłakane położenie kolejarzy.

O godz. pół do 3-ciej hr. Tisza chce ponownie zabrać głos, ale opozycja sprzeciwia się temu z powodu spóźnionej pory. Prezydent wskazuje na to, że prezydent gabinetu w każdej chwili może przemawiać, i udziela mu głosu

Hr. Tisza zabrawszy głos powiada, iż nie chce polemizować z wywodami p. Hocka, bo plótł on piąte przez dziesiąte.

Słowa te wywołują wielką wrzawę na lewicy. Posłowie z opozycji wzywają prezydenta izby, aby hr. Tiszę za te słowa wezwał do porządku. Prezydent odmawia, wskutek czego lewica, wśród wielkiej wrzawy, wychodzi z izby.

Gdy wskutek wyjścia lewicy uspokoiło się, hr. Tisza dokończył swej mowy.

Na tem o godzinie pół do 4ej posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Strejkujący kolejarze odbyli wczoraj naradę, na której postawiono rozmaite wnioski, a mianowicie: aby nikt nie został z powodu należenia do strejku ani przeniesiony, ani spensjonowany, aby rząd wprowadził pragmatykę służbową, oraz aby pozwolił na utworzenie krajowego związku kolejarzy i na odbycie ogólnego zgromadzenia kolejarzy. Jeśli rząd nie uwzględni tych żądań, strejk będzie trwał dalej. Wczoraj popołudniu odbyło się wielkie zgromadzenie kolejarzy, na które policja zezwoliła.

W ciągu popołudnia wczoraj strejk się rozszerzył.

Budapeszt. Wczoraj po południu odbyła się konferencja strejkujących; przyjęto następujące punkty jako podstawę dalszych rokowań z rządem: 1) usunięcie kierujących osobistości, które fałszywie rząd informowały; 2) bezkarność i niepomijanie przy awansie uczestników strejku; 3) natychmiastowe załatwienie mających nastąpić awansów i dodatków do pensji; 4) oświadczenie rządu co do pragamatyki służbowej; 5) wszystkie żądania urzędników mają być przyjęte w ciągu 24 godzin; 6) służba rozpocznie się dopiero po wypełnieniu tych żądań.

W sprawie ich spełnienia ma rząd dać pisemną gwarancję.

Projektowane przez strejkujących zgromadzenie mimo pozwolenia policji nie odbyło się, ponieważ strejkujący uchwalili pozostawić całą akcję komitetowi strejku aż do ostatecznego załatwienia sprawy i do czasu tego nie odbywać żadnych zgromadzeń.

Po kilku konferencjach z posłami Voeresem i Vaczonym oświadczył p. Voeres, że gotów jest przedłożyć rządowi żądania strejkujących w memorjale, który będzie w ciągu nocy ułożony. Strejkujący żądają, aby projekt ustawy w sprawie regulacji płac urzędników kolejowych został uzupełniony żądaniami, które będą zawarte w memorjale.

Alarmujące pogłoski o wykolejeniu kilku pociągów, wypuszczonych z Budapesztu, nie potwierdzają się.

Komitety prowincjonalne w Szegedynie, Aradzie, Miskulczu, i urzędnicy wielu stacji prowincjonalnych nadesłali telegramy z żądaniem, aby nie podjęto służby, dopóki nie będą spełnione wszystkie żądania zawarte w memorjałach z lat 1901 i 1904. Strejkujący otrzymują liczne powinszowania i wsparcia pieniężne z prowincji i z Budapesztu, między innemi także od urzędników państwowych. Doniesienia o nadejściu dla strejkujących pieniędzy z zagranicy są nieprawdziwe.

Urzędnicy kolejowi ze stacji Rakos, których w nocy, w której strejk wybuchł, aresztowano za podjudzanie do strejku, zostali wypuszczeni na wolność, a postępowanie karne przeciw nim wstrzymane.

Budapeszt. Strejkujący rozeszli się o godzinie 9 wieczorem, a zbiorą się ponownie o 7 rano. Elaborat komitetu ułożono przed północą.

Ranny pociąg do Orsowy zatrzymali robotnicy tutejsi po drodze, rzucając nań kamieniami i wyrwa o też w kilku miejscach szyny. Porzucony przez personal kolejowy pociąg towarowy koło Nitry splądrowali nieznani sprawcy. Wysłany z Marchegg o godzinie pół do 1 pociąg, musiano zatrzymać w drodze, ponieważ na linji nie funkcjonowały sygnały.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Z izby panów.

Wiedeń. Posiedzenie izby panów odbędzie się w piątek dnia 29 bm. Na porządku dziennym między innemi: wybór deputacji kwotowej i wybór członków delegacji.

Koło polskie.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.").

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie odbyło wczoraj po południu posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Jaworskiego. Na pierwszym punkcie porządku dziennego stała sprawa p. Wilka. P. Głąbiński przedłożył protokół komisji śledczej wybranej przez Koło i komisji parlamentarnej z wnioskiem o wykluczenie p. Wilka z Koła. Wniosek ten brzmi: Poseł Wilk przez swoje postępowanie uchybił godności posła, a w szczególności godności członka Koła polskiego i traci z tego powodu przynależność do Koła.

Wniosek ten uchwalono, a następnie na wniosek p. Greka uchwalono protokół komisji ogłosić dziennikach.

Przystąpiono do wyboru członków delegacji. Komisja matka przedłożyła następującą listę: Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, Dulęba, Popowski, Wodzicki, Eugenjusz Abrahamowicz i Dłużański.

P. Henzel imieniem komisji matki zawiadomił, że poseł Byk oświadczył, że do delegacyj nie kandyduje i prosił, aby na niego nie głosowano.

Przystąpiono do głosowania. Głosowało 52 posłów. P. Jaworski otrzymał 52 głosów, hr. Dzieduszycki 52, Dulęba 51, Eugenjusz Abrahamowicz 43, Popowski 39, Wodzicki 38, Dłużański 43.

Zastępcami wybrano pp. ks. Sapiehę i Greka.

Sytuacja.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Praga. (Tel. wł.) *Politik* donosi, iż dziś odbędzie się zgromadzenie stronnictw słowiańskich celem powzięcia uchwały co do stanowiska wobec wyboru delegacyj. *Politik* wątpi atoli, czy na zebraniu tem przyjdzie do jedności. Czescy agrarjusze i narodowi socjaliści są za obstrukcją, klub młodoczeski zaś, z powodu przyrzeczenia danego Polakom i niemożliwość prowadzenia obstrukcji przeciw wyborom delegatów, jest za wyborem delegacji. Gdyby większość klubu młodoczeskiego oświadczyła się za obstrukcją, wówczas kierownictwo klubu ze względu na przyrzeczenie, dane Polakom, musiałoby postawić kwestję zaufania. Wobec tego *Politik* uważa za prawdopodobne, że agrarjusze czescy i socjaliści narodowi oświadczą się za obstrukcją przeciw wyborowi delegatów, klub młodoczeski zaś i związek południowo-słowiański, przeciw wyborowi obstrukcji robić nie będą, lecz tylko ograniczą się na założeniu protestu przeciw sposobowi, w jaki przewodniczący hr. Vetter zwołał posiedzenie nadzwyczajne dla wyboru delegacyj.

Klub młodoczeski odbył wczoraj trzygodzinną naradę w sprawie wyboru delegacyj. Dziś o godz. 11 rano dalszy ciąg obrad. Od posła hr. Sternberga otrzymał klub pismo, w którem hr. Sternberg prosi o zwołanie zgromadzenia wszystkich posłów czeskich, celem wspólnego postępowania. Pismo to oddano komitetowi wykonawczemu.

Klub wszechniemiecki uchwalił w razie, gdyby uczyniono wniosek o przełożenie porządku dziennego w ten sposób, by na pewnym jego punkcie stanęła zmiana regulaminu, rozpocząć obstrukcję i zainaugurować ją przez uczynienie wniosków naglących w sprawie podniesienia listy cywilnej cesarza, ruchu „Los von Rom" itd.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Z Portu Artura.

Petersburg. Z Portu Artura donoszą, iż 200 robotników pracuje tam nad naprawą uszkodzonych okrętów.

W. ks. Cyryl.

Petersburg. (Tel. wł.) Od w. ks. Cyryla nadeszła depesza, iż dnia 5 maja będzie z powrotem w Petersburgu.

Dymisja Aleksiejewa.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak słychać, Aleksiejew, pomimo, iż urzędownie temu zaprzeczono, podał się do dymisji, i dymisja ta w najbliższych dniach będzie przyjęta. Aleksiejew podał się do dymisji dlatego, że między nim a Kuropatkinem przyszło do poważnego konfliktu. Kuroptakin w ostrych słowach krytykował dotychczasowe zarządzenia Aleksiejewa. Nadto przyszło między nimi do sporów o kompetencję, tak że Aleksiejew uznał za najodpowiedniejsze ustąpić.

Dymisja w. ks. Aleksego.

Petersburg. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, że wielki admirał marynarki rosyjw. ks. Aleksy zamierza podać się do dymisji, ponieważ nie zgadza się z zapowiedzianą taktyką Skrydłowa; obawia się on, że gdy Skrydłow trzymać się jej będzie, cała flota rosyjska może być zniszczona.

Podróż cara na plac wojny.

Petersburg. (Tel. wł.). Podróż ministra komunikacji nad jezioro Bajkałskie stoi w związku z przygotowaniami do podróży cara na plac wojny.

Ruchy wojsk nieprzyjacielskich.

Petersburg. (Tel. wł.). Jak depesze donoszą, zawieje śnieżne i deszcze utrudniają wielce marsz Japończyków na północ. Dzienniki donoszą, iż na prawym brzegu Jalu Rosjanie mają 14.000 ludzi i 32 dział, Japończycy na lewym brzegu 17.000 ludzi i 26 dział.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, iż sztab generalny rosyjski przygotowany jest na to, że Japończycy zamierzają wtargnąć do Mandżurji na północ od rzeki Jalu.

Seul. Biuro Reutera donosi, że 70 żołnierzy ze straży amerykańskiego poselstwa otrzymało rozkaz opuszczenia miasta. Odjeżdżają oni na pokładzie krążownika amerykańskiego do Manili.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.")

Petersburg. (Tel. wł.) *Nowoje Wremja* w artykule widocznie inspirowanym, traktującym o sytuacji na Bałkanie, zwraca się przeciw Anglji i zarzuca jej, że prowadzi agitację przeciw zaprowadzeniu reform w Macedonji i podburza Macedończyków. Dalej przypomina, iż w Londynie odbył się niedawno kongres macedoński, a wskazując na zawarty niedawno traktat francusko-angielski, powiada, iż traktat ten daje wolną rękę Anglji na Bałkanach, gdyż Francja przeszkadzać jej nie będzie. *Nowoje Wremja* wzywa rząd rosyjski, aby zwrócił baczniejszą uwagę na sprawy bałkańskie, gdyż należy się tam spodziewać wielkich zdarzeń; w końcu podnosi, że prasa angielska jest tak patrjotyczną, iż dziś o sprawach bałkańskich nic nie pisze, aby odwrócić od nich uwagę Europy.

Sofja. Bułgarska agencja telegraficzna oświadcza, iż nieprawdziwemi są doniesienia jakoby Bułgarja zawarła z Portą konwencję wojskową.

Sofja. Jak donoszą ze Stambułu, sułtan ma zamiar wysłać czynnego funkcjonarjusza dworu, jako nadzwyczajnego posła do ks. Ferdynanda.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. Rada miejska uchwaliła wczoraj urządzić na plantacjach sadzawkę z wodotryskiem; następnie na podstawie referatu p. Sołtysika, przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcji wyższych kursów żeńskich im. Baranieckiego za ubiegłe 3 lata. Dalej przyjęto z podziękowaniem ofiarowane przez dra Wacława Laszewskiego z Nałęczowa, dla Muzeum narodowego znaczne zbiory książek, map, rękopisów i rycin. Wreszcie przystąpiono do obrad nad nowym programem szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki, ale je przerwano z powodu spóźnionej pory.

Wystawa spirytusowa w Wiedniu.

Wiedeń. Podczas *cercle* na wystawie spirytusowej arcyksiążę Franciszek Ferdynand zwiedził także oddział galicyjski, gdzie mu przedstawiono prof. Steingrabera, posła do sejmu bukowińskiego p. Wisiołowskiego, oraz pp. Fr. Bandrowskiego i dyrektora Zygmunta Rosnera. U prof. Steingrabera informował się arcyksiążę o stanie gorzelń w Galicji, o wielkości produkcji i eksportu, a także o produkcji ziemniaków i okazywał wielkie zainteresowanie. Prof. Steingraber oświadczył, że produkcja gorzelń w Galicji wynosi rocznie 620.000 hektolitrów i ciągle się zwiększa. Co do eksportu rzekł, iż z każdym rokiem jest coraz większy. Także produkcja ziemniaków prowadzona jest intenzywnie, a gatunek ich z każdym rokiem jest lepszy.

Na oddziale galicyjskim wystawy likierów dowiadywał się arcyksiąże o stan ich produkcji. Dyr. Rosner zwrócił uwagę arcyksięcia na fabrykę arcyks. Rainera, dra Zdunia i Schwanenfelda. Następnie obejrzał arcyksiążę wierzę z flaszek likierów, ustawioną przez firmę Baczewskiego ze Lwowa i rozmawiał z p. Baczewskim, którego mu przedstawiono.

Starcia studentów.

Praga. (Tel. wł.). O starciach między studentami czeskimi, a niemieckimi na technice donoszą co następuje: Wczoraj z rana dwóch czeskich studentów techniki przybyło do gmachu techniki niemieckiej, oświadczając, iż chcą udać się do bibljoteki, która dla obu technik jest wspólną. Na to studenci niemieccy oświadczyli, iż studentów czeskich na technikę nie puszczą. Obaj studenci czescy oddalili się, ale wkrótce wrócili w towarzystwie kilku kolegów, ale nie zostali na technikę wpuszczeni, gdyż, jak im oświadczono, rektor dał rozkaz zamknięcia techniki dla studentów czeskich. Studenci czescy udali się więc na policję, żądając interwencji, ale policja odmówiła, podnosząc, iż nie ma przystępu na ziemię akademicką. Przed techniką zgromadziły się tłumy, ale nie przyszło do starcia.

Podróż cesarza Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tagebl.* donoszą z Rzymu: Gdy cesarz Wilhelm przybył do Catanii, zwrócono jego uwagę, że rada miejska w Catanji jest socjalistyczna. Wówczas cesarz odpowiedział, że przybył do miasta, a nie do rady miejskiej i zaprosił burmistrza do siebie na obiad. Burmistrz atoli odmówił i na obiad nie przybył.

Księstwo Walji w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się w Burgu obiad galowy na cześć księstwa Walji. Wieczorem książę odjechał wraz z arcyks. Franciskiem Ferdynandem na polowanie do Neuberg.

Z klubów węgierskich.

Budapeszt. Partja ludowa wybrała w miejsce hr. Jana Zichy'ego, który ustąpił, swym prezesem hr. Aladara Zichy'ego.

Aresztowania w Rosji.

Petersburg. Od końca stycznia do teraz aresztowano tak w Petersburgu, jak i na prowincji setki osób. Powodem tych aresztowań ma być rzekomy spisek na życie ministra spraw wewnętrznych Plehwego, na którego trop udało się wpaść policji rosyjskiej.

Śmierć awanturnika.

Zemuń. (Tel. wł.) Jeden z najbardziej niebezpiecznych awanturników serbskich, Mikołaj Milojowicz, który szczególniej na Węgrzech jako rzekomy delegat Sarafowa popełnił liczne oszustwa, został wczoraj podczas kłótni z pewnym oficerem artylerji, zastrzelony.

Gmunden. Były arcybiskup ołomuniecki ks. dr. Kohn przybył na letni pobyt do Ebensee.

Rzym. (Tel. wł.) Kardynał Rampolla został mianowany arcybiskupem w Palermo.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego Władysławowi Heroldowi w Krakowie, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

„Pomoc obywatelska". Kraków. (Tel.) „Towarzystwo wzaj. pomocy obywatelskiej" odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. Stefana Sękowskiego. Po załatwieniu spraw formalnych przyjęto sprawozdanie rachunkowe za pierwszy rok administracyjny do 31 grudnia 1903.

W roku tym podjęło się towarzystwo uregulowanie interesów 12 właścicieli ziemskich z Galicji zachodniej przez częściową parcelację, ażeby pieniędzmi uzyskanemi z odsprzedaży części majątku albo płacić najpilniejsze długi albo przeprowadzić potrzebne inwestycje celem podniesienia rentowności gospodastw. Ogółem sprzedano 711 morgów, a zadatkowano 492. Cena jednego morga wahała się między 300 a 975 koron. Prowizja pobierana przez Towarzystwo wynosiła 2—5%. Zamknięcie rachunkowe wykazuje stan udziałów w kwocie 30.996 k., w tem 20.000 k. udziału Banku krajowego. Koszta wynosiły 15.573 k.

3000 k. przekazało walne zgromadzenie do funduszu rezerwowego; uchwaliło wypłacić 6% dywidendy.

Pożar. Stanisławów. (Tel.) Spłonęła wieś Kołodziejówka. Zgorzało ogółem 36 gospodarstw. Szkoda ubezpieczona była w ruskiem towarzystwie asekuracyjnem „Dniestr".

Demonstracje cukierników. Budapeszt. (Tel.) Robotnicy cukierniczy urządzili wczoraj wieczorem przed 3 cukierniami demonstracje i powybijali w nich szyby. 3 osoby asztowano.

Strejk w Debreczynie, Debreczyn. (Tel.). Wybuchł tu wielki strejk. Dotychczas strejkuje około 6000 robotników, w tem robotnicy z fabryki tytoniu, z młynów, fabryki wagonów. stolarze, ślusarze, z cegielni itd.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 21 kwietnia.

(fr). Na wszystkich targach pieniężnych podrożała znacznie gotowka w eskoncie prywatnym. Zjawisko to zaobserwować można od chwili, gdy rozeszła się wiadomość, iż Rosja będzie zmuszona zaciągnąć nową pożyczkę. W sprawie tej jeździli już pełnomocnicy banków paryskich do Petersburga i konferowali z ministrem finansów Kokowcewem, a za kilka dni znów się tam udadzą. Podobno bank „Credit Lyonnais" sprzeciwia się energicznie emisji nowej pożyczki rosyjskiej na rynku francuskim, gdyż jego zdaniem publiczność francuska i tak już jest przesycona papierami rosyjskimi i emisja nowej pożyczki może zrobić fiasko. Prawdopodobnie będzie musiał rząd rosyjski zgodzić się na emisję nie 4 prc. ale 5 procentowej renty.

— **Konkurs.** Komitet Towarzystwa gospodarskiego ogłasza konkurs na napisanie treściwej, rzecz obrazowo przedstawiającej broszurki w rozmiarach 1 do 2 arkuszy druku o potrzebie i sposobach racjonalnego obchodzenia się z obornikiem w naszych gospodarstwach włościańskich. Wybrana przez komitet praca, otrzyma nagrodę w kwocie 200 koron i zostanie wydaną nakładem towarzystwa. Ostateczny termin nadsyłania prac 1 września 1904.

— **Wiedeń** 21 kwietnia Kursa giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 296·— Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 294 — Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 273·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. [illegible] proc 89·— *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·15, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lubiany 41. zł. 67·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 131·40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504·—.

— **Berlin** 21 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·50, Staatsbahny 137·50, Disconto Comandit 183·40, Berlińskie Towarz. handl. 152·25, Laura 238·90 Bochumy 91·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Rubli za gotówkę 218·05 Kolej warszaw. wied —·—, Kolej morza Śródziemnego 87·50, Kolej Meridionalna 143·25, Losy tureckie 130·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 196·10, Kolej Marienburg-Mławka —·— Konsolidation —·—, Lombardy 13·90, Kolej Henry 103·60, Niemiecki bank narodowy 122·75, Kanada Profered 116·40, Akcje żeglugi hamburskiej —·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 234·50.

— **Berlin** 21 kwietnia. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—

— **Frankfurt** 21 kwietnia. Austrjackie kredyty 201·75, Kolej państw. —·—, Disconto 183·40, Laura —·—.

Paryż 21 kwietnia 4 procentowa renta 97·50, mąka 28·25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 kwietnia 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. J. Pruszyński z Wołynia. J. Salscher z Wiednia. A. Pollitzer z Wiednia. S. Fischer z Wiednia. J. Freyer Wiednia. K. Rogoyski z Krakowa. A. Sudler z Tyśmienicy. A. Perrin z Wiednia. R. Świeżawski z Królestwa Pol. R. Brebl ze Zborowa. P. Kruczay z Rosji. J. Podlewski z Czerniłowa. O. Oesterreicher z Wiednia. D. Bolvary z Budapesztu. M. Ader z Jazowska. E. Małachowski z Rosji. Cz. Krzymuski z Królestwa Pol. H. Grabowska z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. A. Rzyszczewski z Rosji. S. Zwolski z Bryniec. Pułk. Arnold ze Złoczowa. Pułk. P. Daute ze Złoczowa. Rotm. Rubritius ze Złoczowa. S. Lampl i S. Joca z Przemyślan. M. Polański z Rostoczka. J. Kobylański z Delatyna. Słonecki z Zadurowa. Dr. S. Schätzel z Brzeżan. K. Śmiałowski z Zalesia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Niniejszem mam zaszczyt wyrazić na tem miejscu Wielebn. Duchowieństwu obu obrządków, Świetnej Radzie gminnej i Świetnemu Magistratowi król. woln. miasta Żółkwi, Szan. Towarzystwu mieszczańskiemu „Gwiazda", Szan. ochotniczej staży ogniowej, Szan Stowarzyszeniu rękodzielników, Szan. Towarzystwu gimn. „Sokół", Szan Kołu miejsc. T. S. L., Szan Kasie zaliczkowej, Wielm. Panu Alfredowi Richmannowi, tudzież wszystkim tym, którzy raczyli łaskawie wziąć udział w pogrzebie mojego Męża ś. p. Wilhelma Kamberskiego, serdeczne: „Bóg zapłać"! 453

Żółkiew dnia 20 kwietnia 1904 r.

Władysława z Podhorodeckich Kamberska.

CENTRALNA KAWIARNIA

plac Halicki liczba 7. I. piętro

przeszła na własność

Wilhelma Bechtloffa,

który się uprzejmie poleca łaskawym względom P. T. Gości. 454

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy:

4% listy hipoteczne
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego 17
4% listy Banku krajowego
5% obligacje komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% gal. obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy:

Akcje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedaje i kupuje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjn. Banku hipotecznego.

†

Marja Szulakiewiczówna

urodzona 3-go lutego 1889

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, dnia 21 kwietnia b. r. zaopatrzona św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 23 kwietnia br. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Kleinowskiej l. 3, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice i brat krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 21 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Emilja Neff

po długich a ciężkich cierpieniach, pocieszona św. Religią, zmarła dnia 21 kwietnia 1904 r. w 28 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 23-go kwietnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Szeptyckich l. 43 A, na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążony mąż z córeczką i rodziną — krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Anna Chomczyk

wdowa

po długich a ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 21 kwietnia 1904 r., przeżywszy lat 77.

W smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 23 kwietnia b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Na błonie l. 38 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Wiktorja Morawska

akuszerka

zmarła dnia 20 kwietnia 1904 r., zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 86.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 22-go kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu, z domu żałoby przy ulicy Kurkowej l. 43 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Julia Bobelak

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20 go kwietnia 1904 r., przeżywszy lat 71.

W głębokim smutku pogrążona córka z zięciem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się piątek dnia 22 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Kopernika l. 17 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1904.

„Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11.

(10)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

— Więc — zaczęła z powracającą trochą energji — więc wziąłeś te listy? To źle, Jakóbie, bardzo źle, ty taki delikatny, prawy.

— Nie mów o prawości, ty, której wydarłem tajemnicę, dowód hańby i niegodziwości! Doprawdy, zadziwia mnie twoja bezczelność...

...Więc te usta tak piękne, oczy czyste i jasne mogły kłamać przez pięć lat i nie zdradziły się ani razu? No, teraz na nic się nie zda udawać; okaż trochę odwagi, godności, powiedz mi całą prawdę... Najpierw nazwisko tego człowieka, twojego kochanka; zobaczymy, czy ośmielisz się je wypowiedzieć?

— Nie miałam nigdy kochanka, twoje zniewagi nie mogą mnie dosięgnąć — odpowiedziała hrabina, prostując się z dumą.

— Spodziewałem się takiej odpowiedzi — rzekł Jakób de Presles z ironją. — Jako wierna kochanka, drżysz o życie nikczemnika z którym do współki okryłaś dom mój hańbą... Dobrze; jednak ja go znajdę, przysięgam! — mówił z dziką zawziętością,

I prostując się także, silny swoją boleścią, jak sędzia przekonany o nieomylnośai:

— Tak, tego człowieka, który wydziera mi serce, który łamie całe moje życie, ja zabiję!... bo ja go znam... oficera niegodnego!... A więc — ciągnął, podniecając się własną złością — mogłaś przez pięć lat, każdego dnia, każdej chwili, utrzymać swoją niecną rolę, dawać dowody, że kochasz mnie trochę. A zapewne, ty i twój kochanek, śmieliście się z mojej naiwności, z głębokiej mojej miłości dla ciebie...

...Mąż, który kocha żonę, jest istotą śmieszną, wszak prawda? Ah! stanowczo, jesteś bardzo zepsuta!

— Jakóbie, Jakóbie, przestań, błagam, ty bluźnisz, ty tracisz rozum!

Mówiąc to hrabiua de Presles chciała zbliżyć się, wziąć męża za rękę.

Odepchnął ją brutalnie.

— Nie zbliżaj się, zbrudziłoby mnie twoje dotknięcie... Skoro pomyślę, że byłem na tyle ślepy, że mogłaś nawet przy urodzeniu dziecka zachować twoją okrutną przytomność umysłu, nie zdradzić swojej haniebnej tajemnicy, dać mi wierzyć, że to dziecko które się urodziło zalewając serce moje radością niewypowiedzianą, że to dziecko było moje!... Ah! ty jesteś potwornie przewrotna!

Wyprostowana, nieruchoma, ze spojrzeniem utkwionem w oczach męża, Renata de Presles słuchała, nic nie pojmując.

W mózgu jej powstała powolna praca, przy wspomnieniu niektórych ustępów w listach obwiniających.

Tak, to było to, nic innego; mąż jej wprowadzony w błąd brakiem nazwisk, a nie wiedząc nic o tym depozycie powierzonym jej szlachetności, składał na nią cały ciężar ohydnej zdrady, jaką ujawniały listy nieszczęsne.

Ah! czemu przywiązanie do siostry skłoniło ją do przyjęcia tej tajemnicy, tej odpowiedzialności strasznej, której następstwa spadały dziś jak grom na jej głowę.

Nie mogła nic mówić...

Dla uniewinnienia siebie, musiałaby wszystko powiedzieć, wyznać występek siostry, Diany de Changis, zamężnej także; powiedzieć o dziecku nieprawem, o którem mąż nie wiedział, wyznać wreszcie hańbę swojej własnej rodziny...

Dotąd rodzina Changis nie miała plamy na przeszłości.

I to nie ona, nie Renata de Changis, starsza córka, obecnie hrabina de Presles, odkryje ten wstyd, choćby w nagrodę milczenia miała ponieść karę niezasłużoną.

Duma rodzinna buntowała się w niej na myśl takiego wyznania.

Biedna Renata, biedna ofiara powolnego i niecnego knowania, nie znała smutnej prawdy...

Gdyby ją była podejrzewała, byłaby powiedziała wszystko mężowi.

A kiedy stała przed nim milcząca, obezwładniona boleścią i obawą, hrabia odezwał się ostro:

— Nie wiem, o czem myślisz w tej chwili, w każdym razie zostawiam ci swobodę działania. Odchodzę; powrócę niedługo, wtedy zapewne zastanowisz się już i zawiadomisz mnie o swoich zamiarach na przyszłość.

I nie odwróciwszy głowy wyszedł, zostawiając żonę pogrążoną w ropaczy.

Skorzystajmy z tej chwili, aby opowiedzieć czytelnikom, w następstwie jakich podstępnych intryg Renata de Presles miała pokutować za winę siostry i stać się niewinną ofiarą okrutnej zemsty oddawna przygotowanej.

Panny de Changis, z dawnej arystokratycznej rodziny, zostały umieszczone na pensji w klasztorze, staraniem matki bardzo zajętej ogarnianiem szczątków wielkiego mienia, z którego obdarli ją sukcesorowie jej męża, zmarłego po sześciu latach pożycia.

Od dzieciństwa, różnica moralna i fizyczna pomiędzy siostrami stanowiła rodzaj sprzeczności wybitnej, którą lata, rozwijający się rozum i wyborne wychowanie, jakie odebrały, powoli zacierały, pozornie przynajmniej.

O ile Renata de Changis była szczera, prosta, prosta poważna i słodka, o tyle Diana okazywała się chytrą, kokietką, pożądającą zbytku, chciwą zabaw i przewagi; z duszą przewrotną, z temperamentem niepohamowanym i gwałtownym.

(Ciąg dalszy nast.).

Codziennie koncert muzyki wojskowej

w restauracji Lubina Dienstl

Pasaż Mikolaschów. 435

Colosseum w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej**
Ostatni program w tym sezonie!
Obrona portu Artura i wojna japońsko-rosyjska na lądzie. Uratowanie rozbitków, sensacyjne obrazy bioskopu amerykańskiego. 6 wesołych kumoszek, atrakcja muzykalno-akrobatyczna. Mellini, czarna tajemnica? i 10 nowych widowisk. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4-tej i 8-mej. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 393

Niezbędne Guttmana oryg. patentowane



Klozety pokojowe

w różnych formach meblowych

są najlepsze.

Ilustrowane cenniki gratis i franco wysyła c. k. uprzyw. fabryka klozetów

L. GUTTMANNA, Lwów

ulica Jagiellońska nr. 8.

Największy skład hygienicznych spluwaczek, bidets, papieru klozetowego etc. 455

Umarł dawno Singer! pozostał tylko jego system, który został znacznie ulepszonym przez fabrykantów wyrabiających lepsze i gorsze maszyny do szycia. W Europie istnieje 80 fabryk z których wybrałem kilka najlepszych jak Pfaff, Biesolt, Locke i t. d. i dostałem zastępstwo na całą Galicję. Sprowadzam maszyny pełnymi wagonami. Dobre fabryki umieszczają własną firmę na maszynach, zaś liche pokrywają swoją tandetę szumnym napisem Singer. 200 maszyn obrączkowych i Central-Bobbin jest zawsze na składzie do wyboru.

Pierwszy w kraju skład maszyn do szycia i warsztat reparacyjny

Lwów, hotel Żorża. **Józef Iwanicki**

Proszę żądać cenników. mechanik i specjalista. 143

Ciągnienie nieodwołalnie **23 Kwietnia 1904.**

Główna wygrana **Koron 40.000 Koron**

Losy ogrzewalni dla biednych po 1 koronie.

polecają: Kitz i Stoff, M. Klarfeld, M. Feigenmann, Samuely et Landau, Aug. Schellenberg i Syn, Schütz et Chajes, Jakob Stroh, Domy bankowe we Lwowie.

Efekty wygrane nie będą zamienione na gotówkę. 394

Kawa zdrowia

uznana przez powagi naukowe jako najlepszy surogat kawy, zawiera 56% części pożywnych, czem przewyższa wszelkie inne dotychczas znane surogaty.

Kawa zdrowia

ugotowana z ¼ częścią kawy ziarnistej, daje napój bardzo smaczny, zdrowy a tani.

Kawa zdrowia

nie może być porównywaną z Knejpowską kawą słodową, która jest tylko palonym słodem (jęczmieniem).

141 **Kawa zdrowia**

sporządzona z najpożywniejszych produktów, zaleca się również sama do użycia dla dzieci i osób nerwowych, którym zwykła kawa szkodzi. Kawę zdrowia należy bezwarunkowo zagotować, gdyż dopiero wtenczas jest istotnie dobra.

Do nabycia we wszystkich handlach, w torebkach po 5 i 10 ct., oraz pudełkach po 20 i 40 centow.

Waśniewski, Łuczko i Spółka

fabryka „kawy zdrowia“ w **Podgórzu.**

Kąpiele Hall

Wyższa Austrja.

Kąpiele jodowo-bromowe I-rzędne.

Najstarsze i najskuteczniejsze źródło jodowe w Europie

na choroby kobiece, exudaty, chroniczne zapalenia, szkrofuły, syfilis nabytą albo odziedziczoną i jej skutki chorobowe, reumatyzm, dnę etc.

Nowoczesne środki kuracyjne. — Informacyj udziela

4092 **ZARZĄD KĄPIELOWY.**

Dla emerytów!

Dom z ogródkiem w miejscu klimatycznem, obok stacji kolejowej, rzeczne kąpiele, jest zaraz do sprzedania lub wynajęcia. Bliższa wiadomość u H. F. Wróblowiec, ostatnia poczta Dobrowlany. 454

Zarząd dóbr Strzeliska

(poczta i tel. loco) ma do sprzedania Czwórkę koni skarogniadych, karecianych, czwórkę klaczy gniadych, półkrwi, klacz wierzchową nadzwyczajnie jeżdżoną. Obydwie czwórki doskonale zestawione. 452

Jedną koronę markami

kto nadeszle, otrzyma dwa specjalne okazy francuskich artykułów gumowych, jakoteż cennik franco.

Dom eksportowy

Ignacy Grüss

Lwów, Jachowicza 19. 431

Na wzór Warszawy!

Obiady z 3 dań	40 ct.
Obiady z 4 dań	60 „
Kolacje z 3 dań	50 „

Znakomite WINA czerwone i białe litr 48 ct. beczkami po cenach specjalnie niskich.

3 Z poważaniem

Naftula Toepfer.

Bolesław Mikuliński 438

krawiec męski, we Lwowie, ulica Batorego 12. przyjmuje wszelkie zamówienia na suknie męskie i wykonywa najstaranniej w jak najkrótszym czasie po cenach możliwie nizkich.

Z okazji 425

Kolekcja sztychów

100 sztuk z pełnemi randami w różnych wielkościach za 10 złr.

Obraz starożytny, olejny, nadzwyczajnie malowany

„Madonna“ Rafaelowska

pochodzący z Żółkwi

wielkość: 100×130 cm. za 75 złr. arcydzieło w swoim rodzaju dostał do sprzedania

PIELECKI

magazyn broni we Lwowie.

3 Naturalne **WINA** węgierskie, austrjackie, francuskie, włoskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca Handel HERBATY EDMUNDA RIEDLA Lwów, Teatralna 3.

Nic innego jak **Globin** 3067 b



niech używa każdy, kto swemu obuwiu elegancki połysk nadać i w trwałości utrzymać je pragnie

Środek do czyszczenia skóry.

Jedyna fabryka: **Fritz Schulz jun. Akt.-Ges. Eger i. B. i Lipsk.**

Kupujcie tylko

Krochmal brylantowy

„Bażanta“!

Wszędzie do nabycia! Handel Soleckiego, Lwów, Batorego 2 rozdaje próbki darmo. 8176

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeże palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr. I. . . .	zł. —·70
„ „ „ „ „ II. . . .	„ —·90
„ „ „ „ „ III. . . .	„ 1·10
„ „ „ „ „ IV. . . .	„ 1·20
„ „ Melange cesarska Nr. V. . . .	„ 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, niżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 6

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

„Petrolina“ najpewniejszy środek przeciw łupieży, wypadaniu włosów, łysieniu i do wytwarzania nowego porostu na brodzie i głowie. Wytworzony z chemicznie oczyszczonej z t. z. smoły, gazów i niemiłej woni uwolniony, spreparowany do pobudzenia nerwów nafty. Już po krótkiem użyciu wstrzymuje i usuwa chorobliwy stan włosów, wywołuje niezliczone małe włoski, które po dłuższem użyciu gęstnieją i nabierają siły, Od dawna już doświadczonem zostało. iż osoby, zatrudnione w rafinerjach nafty, cieszyły się niezwykle bujnym zarostem włosów, od ogólnego używania odstręczała jedynie niemiła woń nafty. Swiadectwa najlepszych skutków znajdują się dla każdego do przeglądnięcia u wynalazcy. — „Petrolina“ jest przyjemnie woniejącym środkiem do pielęgnowania włosów, do dzisiejszego dnia nieprześcignionym w dobroci. — „Petrolinę“ nabyć można u wynalazcy

P. SCHMILDBAUERA

chem. laboratorium 177

Salzburg, Banhof 56.

Cena dużej flaszki 3 k., małej k. 1·50. Do nabycia we Lwowie w droguerji Mikolascha i Sp. W Przemyślu u M. Kleina w zakładzie fryzjerskim i perf. W Kołomyi w aptece M. Beschlossa.

Uzdolnionego, inteligentnego

pomocnika cukierniczego

z ekspedycją sklepową obeznanego, poszukuje 354

Cukiernia Lwowska

Jana Michalika, w Krakowie.

Róże wysoko i niskopienne, oraz szczepione na korzeniu, w najnowszych odmianach w cenie od 1—2 koron, tudzież SADZONKI kwiatowe i warzywne i przezimowane krzaczki Goździków i Bratków po 8 halerzy za sztukę, polecea na sezon wiosenny

Zarząd ogrodu dworskiego w Limanowej. 404

Nowość! maszyna parowa odświeża i oczyszcza poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct. od 1 kilograma. Tylko 2 zł. kosztuje przerobienie materaców (za 3 poduszki) Drelichy na materace metr po 50, 60, 80, 90 i 1 zł. do 1·50. Największy wybór tylko w specjalnej pracowni pościeli 8179

Józefa Szustera

Lwów, ul. Kopernika 5.

Ekonoma

na ordynarji w wieku między 35 a 40 lat żonatego, który już zawiadywał większymi folwarkami, z gorzelnią przyjmie od 1 lipca

Zarząd Tartakowa

poczta w miejscu. Zgłoszenia tylko pisemne, wymagane odpisy świadectw. Kandydaci nie odpowiadający pozostaną bez odpowiedzi. 445

Mleczarnia Niemirów

poleca masło deserowe pierwszej jakości. W lecie i przy rocznym odbiorze ceny zniżone. Poczta w mjejscu.

„Syriusz“ Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, zniża ceny kawy o 20 halerzy na kilogramie, od innych towarach opuszcza 10% przy zwykłych cen. Dobra KAWA palona ½ klg. kor. 2·30. 405

Rowery 387

z pierszorzędnych fabryk

Rowery z motorem „Republic“

Przybory dla kolarzy, warstat reperacyjny, Rakiety, piłki i siatki do Tennisa poleca w największym wyborze magazyn towarów sportowych

W. Łukasiewicz

Lwów, ulica Akademicka 26.

W najlepszych gatunkach mocne i aromatyczne rumy do herbaty poleca w butelkach i na miarę w każdej ilości firma Jan Muszyński, Lwów, Grodzickich 3. 369

Fiumy KAWA wprost z **Fiumy**

najlepsze gatunki, franco, oclona, za 3062 pobraniem pocztowem

Santos zielona	zł. 5·75
Domingo łagodna	„ 6·50
Salvador silna	„ 6·50
Złota Jawa żółtawa	„ 7·—
Cuba bardzo dobra	„ 7·—
Perłowa doskonała	„ 7·35
Ceylon szlachetna	„ 8·—
Java zielonkowata	„ 8·50

Colonial-Import-Comp.

Postfach 133, Fiume.

Poszukuje się jednego lub dwóch katolickich zastępców do rozsprzedaży w Galicji artykułu nadzwyczaj popytnego. Tylko tacy panowie będą przyjęci, którzy są w wieku 30—40 lat, znają język polski i w uregulowanych stosunkach żyją. 4097

Energiczni panowie

chcący sobie zdobyć duży zarobek, zechcą nadsyłać oferty pod:

„W. A. 2322“

Rudolf Mosse, Wien I.

Seilerstätte 2.

Dom piątrowy (willa)

ogród frontowy do zabudowania), zdrowe położenie, blisko śródmieścia, do natychmiastowego sprzedania. Warunki przystępne. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“ pod szyfrą 9 A.

Poszukuje się spólnika

do znakomitej dzierżawy na 8 lat. Kapitał niezbędny około 40.000 k. — Warunki dzierżawy i spółki bardzo korzyste. Zgłoszenia przesełać pod szyfrą „Tasta“ do Administracji Dziennika Polskiego.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	
[illegible]	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·51	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·50	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	8·20	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mezö Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·35	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	3·10	Jaworowa
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
[illegible]	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmacza, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·50	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5.39	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometha, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·10	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

POCIĄG pośp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
7·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·04	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odchodzi	POCIĄG osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słoboda rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmacza
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·31	Jaworowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełza, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kosmacza, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	[illegible]	Jaworowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kosmacza, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)

z dworca „Podzamcze“

POCIĄG pośp. odchodzi	POCIĄG osob. o godz.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	8·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe)

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.